MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 7—8. **Warszawa, Lipiec—Sierpień 1936.** **Rok XV.**

Organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.
Składka członkowska 24 zł. rocznie.
Nowi członkowie wpłacają ponadto 5 zł. wpisowego.
Sprawy przyjęcia nowych członków załatwia Skarbnik tel. 8-05-22.

Konto P. K. O. № 21.621 Oddział Warszawski P. T. H.
Konto P. K. O. № 153.091 Oddział Lwowski P. T. H.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Nobilitacja Aswerusa.

Do najdzielniejszych cudzoziemskich oficerów, którzy pełnili służbę wojenną za Sobieskiego, należał Szwed, Aswerus Heydepol, znany w Polsce przeważnie tylko jako Aswerus. „In der der polnischen Armee hiess er gemeinlich Asswerus", pisze o nim Ulryk von Werdum w swoim djarjuszu wyprawy Jana Sobieskiego z r. 1671[1]. W aktach przychodzi on często tylko jako Aswerus, nawet po swojej nobilitacji i przyjęciu nazwiska Wrzospolski. Było to oczywiście skrócone imię biblijne Ahaswersus, zupełnie nieużywane w Polsce. Za czasów Jana Kazimierza spotyka się je u kapitana w pułku pułkownika Wala, Assverusa Brad, oczywiście cudzoziemca, którym zajmuje się sejmik ziem ruskich, zebrany w Wiszni 19 V 1654, zarzucając mu różne nadużycia i żądając jego wydalenia z kraju[2]. Obaj Aswerzy pojawiają się mniej więcej równocześnie w Polsce. Niema jednak danych, któreby wskazywały na to, że ów kapitan Brad był identyczny z bohaterem niniejszego opowiadania.

Pierwsze pewne wiadomości o Aswerusie Heydepolu mamy z wojny szwedzkiej, o współudziale jego w walkach pod Tczewem (może z okazji zajęcia Tczewa przez Szwedów w grudniu 1655), dalej pod Gniewem, który Jerzy Lubomirski odebrał Szwedom w r. 1656, przy dobywaniu Głowy i Malborga przez Lubomirskiego w październiku 1659. Prawdopodobnie z pułkami Lubomirskiego, które szturmowały te twierdze, wyruszył następnie przeciwko Moskwie i Kozakom, gdyż bierze udział w bojach pod Cudnowem (październik 1660). Pod Czarnieckim zapędza się aż w okolice Połocka. W czasie oblężenia Białejcerkwi przez hetmana kozackiego Brzuchowieckiego (1664), śmiałym wypadem zadaje mu ciężkie straty. Pod Kijowem z garstką

[1] Archiwum Komisji histor. I 218. [2] Akta grodz. i ziem. Arch. Bernardyń. XXI 154.

żołnierzy rozbija kilkuset Moskali, a zdobyte chorągwie przesyła Janowi Kazimierzowi [3].

Znaczne musiały być zasługi, kiedy w instrukcji, którą wojsko tak polskiego jak i cudzoziemskiego zaciągu, zgromadzone na Kole generalnem w obozie pod Kozlinem, uchwaliło 10.XI.1666 dla swoich delegatów do króla i na sejm, polecono m. in. do nobilitacji majora Aswerusa Eydepola [4]. Nie prędko jednak postulat ten został spełniony.

Aswerus przebywa przez długie lata na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, gdzie nieustanne toczą się walki z Kozakami, Tatarami, Moskwą lub Turkami. Był komendantem w Pawołoczy, Steblowie, Husiatynie, przez dłuższy czas w Barze, następnie w Raszkowie, Żółkwi.

Od r. 1670 dość często wspominają o nim lauda sejmiku wiszeńskiego. Szlachta ziem lwowskiej, przemyskiej i sanockiej bardzo się interesuje placówką barską, udziela jej komendantowi „p. Asferusowi" zaliczek na opłacanie „praesidium", na rachunek sum, z któremi skarb państwa zwykle zalega [5]. Pomimo tej pomocy musiał komendant Baru łożyć i z własnej szkatuły na utrzymanie załogi. W r. 1676—gdy Bar już od dłuższego czasu znajduje się w ręku tureckim—sejm poleca zwrócić „urodzonemu Asswerusowi Wrzospolskiemu oberszterleytnantowi regimentu Marszałka nadw. kor." sumy „na praesidium barskie za komendy swoiey wydane", a jeszcze w r. 1680 uchwala sejmik wiszeński: „Za IMcią p. Aswerusem oberszterleitnantem regimentu IMci p. marszałka nadw. koron. wniosą instancyą IMcie p. p. posłowie, aby koszty jego praevia liquidatione na fortecy barskiej erogowane od rzptej nagrodzone były" [6]. Nie łatwo było uzyskać zwrot od skarbu Rzeczypospolitej wydatków łożonych na obronę państwa.

Na placówce barskiej Aswerus nie próżnował. Nietylko strzegł zamku wśród napadów Kozaków i Tatarów na Podole, lecz brał też czynny udział w wyprawach przeciwko nim. W czasie kampanji Sobieskiego z r. 1671 towarzyszy on hetmanowi. W dniu 26 VIII 1671 urządza Sobieski zasadzkę na Tatarów stojących pod Bracławiem. Ukrywa w lesie, niedaleko miasta, znajdującego się w ręku Kozaków, chorągwie polskie pod dowództwem sławnego Zbarażczyka, Skrzetuskiego, i Zborowskiego. Zaś oddział oficerów cudzoziemskich, pod komendą Aswerusa, ma zwabić Tatarów do lasu. Ci jednak nie dają się wyciągnąć poza zasięg dział załogi kozackiej Bracławia. Przychodzi tylko do harców pod samem miastem, w czasie których Aswerus przebił jednego Tatarzyna szpadą, jednego Kozaka zastrzelił z pistoletu a innemu zabił konia. Był w tym czasie podpułkownikiem w pułku piechoty starosty lipińskiego, Mikołaja Smoguleckiego [7]. W kilka tygodni później Aswerus o mało co nie zdobył

---

[3] Metr. Koron. ks. 209 f. 699—701, Nobilitatio Gn. Assveri Wrospolski: „in acerrimis utpote cum Suecis ad Oppidum Czczow, Gniew, Głowa et Malborg, cum Moschis ad Połock, ad Cudnow, cum Cosacis in Ukraina ubi Commendantis functus Officio in fortaliciis Pawołocz, Steinblow, Usiatyn, Bar, Raszkow, Zolkiew et in Biala Cerkiew, unde per eruptionem factam Brzuchowecii delevit copias, ad Kiiow, exigua stipatus militum manu, aliquot centum Moschorum fugit, signaque illorum capta Seremissimo Divae Memoriae Antecessori Nostro remisit". [4] Hubert L., Pamiętniki Historyczne, Warszawa 1861, t. I s. 68. [5] Akta ziem. i grodz. Arch. Bernardyń. XXI 556, 565, 634, 639, XXII 8, 16—19, 25. [6] Vol. Leg. V 192; AGZ. XXII 134. [7] Grabowski A., Ojczyste Spominki I 175; Werdum (j. w.) pisze o tem: „Asswerus war Obristlieutnant über das Regiment zu Fuss, davon der Starosta Smoguleński Obrister war. Asswerus war auch Commendant zu Barr und ein überaus resolwirter Soldat, wie er dann auch diessmal mit seinen Volontairen sehr furieux auf die Tatern lossgieng, doch mit keinem Mittel zu Wege bringen konte, dass sie sich weiter von Bratslaw weggeben hätten, als die Stücke selbiger Festung reichen könten, so dass die Embuscades umsonst waren... Unterdessen blieben von den Tatern verschiedene todt, der Obristlieutnant Asswerus selbst Zweene mit eigener Hand niedermachte" (s. 218). Korzon T., Dola i niedola Sobieskiego III 26, 32.

Mohylewa (podol.). Wspomina o tem nieznany z nazwiska autor relacji z 21 IX 1671: „naylepiey Pan Aswerus stawał, który iuż u bramy był, y gdyby go Polskie comitatae fuissent chorągwie, dostaliby byli miasta. Bydła siła nabrali" [8]. Nieco później Mohylew został wzięty, zdobyto też i Bracław. Aswerus brał oczywiście czynny udział w tej akcji, gdyż dyplom nobilitacyjny mówi o zdobyciu przez niego z największym trudem i niebezpieczeństwem życia zamku bracławskiego i Kislaku na Kozakach [9].

Po zakończeniu kampanji, Koło generalne wojskowe, zgromadzone pod Bracławiem, 1 XI 1671 poleciło delegatom swoim domagać się w Warszawie nobilitacji m. in. dla paru oficerów z regimentu IMci P. Aspherusa Cheydenpola [10]. Jego samego nie podano oczywiście z tego powodu, iż już dawniej zapadła była co do jego osoby tego rodzaju uchwała.

Nareszcie po długich latach wysługiwania się Rzeczypospolitej w czasie wszystkich wojen, jakie się toczyły za Jana Kazimierza i Michała Korybuta, dopiero na wiosnę r. 1673 nastąpiła nobilitacja Aswerusa na sejmie warszawskim. Znajdujemy w konstytucjach sejmu „ordynaryjnego" warszawskiego z r. 1673 najpierw zarządzenie co do wypłaty należnych „zasług urodzonemu Asferusowi Pułkownikowi złotych tysiąc, albo co się z rekognicji pokaże". Następnie zaś „na usilne instancye y zalecenie tak Wielm. Marszałka y Hetmana W. Koron. iako też woyska Polskiego y cudzoziemskiego zaciągu, w osobliwem maiąc respekcie ludzi rycerskich więc y do dalszych usług Rzeczypospolitey zachęcaiąc", zapisano do konstytucji nobilitację „szlachetnego Asferusa Heydepoll Wrzospolskiego Oberszterleytnanta" [11]. Dyplom nobilitacyjny Michała Korybuta, z daty Warszawa 13 kwietnia 1673, brzmi niezwykle pochlebnie dla naszego bohatera i wylicza jego krwawe zasługi począwszy od wojny szwedzkiej, skończywszy na kampanji podolskiej Sobieskiego.

Za czyny swoje, za krew przelaną, otrzymuje szlachectwo polskie dla siebie i swoich potomków. A gdy go stary ród dopuścił do herbu, „Generosa Komornickich Domus ad communionem stemmatis admittit", uzyskał herb Gryf. Nie jest to ściśle biorąc właściwy Gryf, lecz jego odmiana: a mianowicie gryf figuruje w niebieskiem polu, gdy Paprocki, Okolski i inne herbarze wykazują czerwone, zaś w klejnocie, zamiast poługryfa, zbrojna ręka z mieczem (in aspice stemmatis armata manus super coronam nudum tenens mucronem). Wśród swiadków, wymienionych w dyplomie nobilitacyjnym, znajduje się wódz Aswerusa, Jan Sobieski, marszałek i hetman w. k. [12]. Komorniccy, o których tu mowa, to prawdopodobnie Hieronim Michał, podpułkownik wojsk J.K.M., występujący w r. 1664 i nast., i bratanek jego Aleksander w r. 1673 rotmistrz J.K.M. [13], zapewne towarzysze broni Aswerusa.

Nasz nowy szlachcic polski, JMc p. Aswerus Wrzospolski, służył dalej dzielnie swej przybranej ojczyźnie. W tym samym roku 1673 był jednym z dowódców piechoty w czasie wyprawy przeciwko Turkom. Regimenty piechoty „niesłychanie ochotnie i odważnie" stawały w potrzebie chocimskiej, a sam Aswerus w tej okazji został ranny w nogę, co mu nie przeszkodziło brać dalej udziału w walce [14].

---

[8] Kluczycki F., Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego (Wydawnic. Komis. Histor. Akad. Umiejętn.), Kraków 1881, t. I s. 693, 697 II 1537 (Smogulecki). [9] Metr. Kor. j. w. „Braclaviense Fortalitium et Kisluk sub Cosacis summo cum labore vitaeque periculo cepit". [10] Kluczycki j. w. I 736. [11] Vol. Leg. V 62, 78. Mylnie wydrukowano Heydepoll. [12] Metr. Koron. ks. 209 f. 699 — 701. [13] Boniecki X 376. [14] Grabowski A., Ojczyste Spominki, I 201; Korzon T., Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, Kraków 1912, II 454; Załuski A., Epistolarum historico-familliarum tomus I, s. 499, 501: „Assuero Wrzospolscio displosi pedis digiti ne sic quidem lentius in Heroum fastos ituro".

O nagrodę jego zasług z okazji potrzeby chocimskiej upomina się sejmik halicki uchwałą z dnia 2 I 1674: „IMć p. Aswerus obersztleytnant ojczyźnie wyświadczył usługę, czego dowód, że i zdrowia swego odniósł szwanki, słusznie mu tedy Reipublicae respektowi IMć pp. posłowie nasi zalecą approbacyą laudi nostri, o co IMć pp. posłowie starać się mają" [15]. Zaczynają też spływać na Aswerusa zaszczyty. Jan III, nominacją z daty Grodno 7 IV 1679, ze względu na „wysokie przymioty i od dawnych czasów w różnych expedycyach z stratą zdrowia y substancyi odważne dzieła urodzonego Asswerusa Wrzospolskiego Obersterleytnanta Naszego" nadał mu urząd podczaszego (pocillator) czernichowskiego [16].

Okryty sławą wojenną i nie ubogi (zawiera w latach 1676 — 1678 różne znaczniejsze transakcje, m. in. z Wiktorynem Sobieskim na 14 tys. złp.) [17], pan podczaszy bez trudności znalazł małżonkę ze starego gniazda szlacheckiego. W końcu listopada 1679 podczaszy czernichow., Aswerus Wrzospolski, i małżonka jego Teofila Wiktorja Kempska, córka Andrzeja, stolnika łomżyńskiego, i Anny z Dudyczów Kempskich, czynią sobie nawzajem różne zapisy na poważne sumy przed urzędem grodzkim we Lwowie. Wreszcie zapisują sobie nawzajem dożywocie [18].

Dzielny oficer obcego pochodzenia, przypadł widocznie do serca rycerskiej szlachcie województwa ruskiego, gdyż w tym samym roku 1680, gdy sejmik wiszeński upomina się o zwrot jego wydatków z czasów komendy barskiej, sejmik halicki ponownie podnosi jego zasługi, prosząc o nagrodę: „IMc p. Asswerus Wrzospolski, podczaszy czernichowski, dawny w ojczyźnie naszej żołnierz meritissimo iure u J. Kr. Mci i Rzptej prosi respektu, żeby tedy praeclare gesta sua J. Kr. Mci munifica był wsparty dextra wniosą naszą Imć p. p. posłowie instancyą". Tę uchwałę ponawia sejmik tejże ziemi z 8 I 1683: „JMć p. Asswerus Wrzospolski, podczaszy czernichowski, dawny dobrze zasłużony kawaler wszelkiego godzien respektu i nagrody". Apeluje równocześnie do munificencji J. Król. Mości, a żąda także zwrotu sum wyłożonych przez Aswerusa „in publicum" [19]. Sejm, zwołany na 27 I 1683 do Warszawy, usłuchał snadź głosu posłów ziem ruskich, gdyż poleca, aby skarb koronny Aswerusowi Wrzospolskiemu Oberszterleytnantowi dziesięć tysięcy złp. wypłacił [20]. Dalsza munificentia J. Król. Mości ograniczyła się, zdaje się, do nadania podczaszemu wójtostwa w Rodatyczach w pow. lwowskim, a następnie do udzielenia jemu i jego małżonce Katarzynie z Gostomskich, przywilejem z daty Lwów 2 I 1683, zezwolenia na cedowanie prawa do tego wójtostwa na rzecz Władysława Gnińskiego, starosty grodec. [21]. Z tego przywileju dowiadujemy się, że Aswerus owdowiawszy, pojął drugą małżonkę. Katarzyna z Leżenic Gostomska pochodziła z senatorskiego rodu z województwa rawskiego, którego jedna linja przeniosła się była w Sanockie. Datę ślubu znajdujemy w aktach grodz. lwow. Odbył się on w dzień św. Marcina papieża (10 XI) 1681 r. w Przemyślu. Data ta musiała być podwójnie pamiętną dla pana młodego, albowiem prócz więzów małżeńskich ściągnęła ona na niego i kondemnatę w Trybunale lubelskim. Domownicy bowiem i hajducy Aswerusa i Jana Stanisława z Leżenic Gostomskiego, podstolego sanockiego, wychodząc zapewne po sutej libacji z uczty weselnej, mieli zwadę w nocy na placu publicznym z szlachcicem Stanisławem Markowskim, sługą Mikołaja Stawskiego, stolnika sanoc. W czasie bójki Mar-

---

[15] AGZ. XXIV 370. [16] Castren. Leopolien. ks. 438 p. 1116 z r. 1679; AGZ X 340. [17] Index Inscript. Castr. Leopolien. ks. 52. [18] Inscript. castr. Leopolien ks. 162 p. 1508, 1509, 1519 i t. d. [19] AGZ XXIV 431, 440. [20] Vol. Leg. V 325. [21] Inscr. castr. Leopol. ks. 166 p. 1811 — 1814.

kowski został zabity. Jaką w tem winę ponosili pan młody i Gostomski — niewiadomo. Dość, że także i ich skarżyła rodzina zabitego o spowodowanie zabójstwa, a w Trybunale zapadł wyrok dla nich niekorzystny. Przed grożącą turmą udzielił Jan III swojemu pułkownikowi, Aswerusowi Wrzospolskiemu, również i podstolemu Gostomskiemu list bezpieczeństwa z daty Jaworów 3 maja 1682. Glejt ten pospiesznie oblatował Aswerus w aktach lwowskich. W dokumencie tym król nazywa Aswerusa pułkownikiem, „Colonellus Noster"[22].

Rangi jego nie rozróżniano ściśle w aktach. Od r. 1673 spotyka się Aswerusa z tytułem bądźto obersterlejtnanta, bądźteż pułkownika. I tak np. lauda sejmiku wiszeńskiego nazywają go w r. 1674 pułkownikiem J.K.M., a w r. 1680 oberszterleitnantem. W aktach, które Aswerus sam sporządza we Lwowie w r. 1679, występuje jako colonellus S.R.M., zaś w konstytucji sejmowej z r. 1673 wymieniony raz jako pułkownik, to znowu jako oberszterleytnant, a w r. 1683 nazwany znowu „Oberszterleytnantem" i t. d.

Gdy zanosiło się na wojnę z Turcją, Aswerus wystawił kompanję piechoty złożoną z 80 ludzi, która przejęta została przez Sejm do komputu wojska cudzoziemskiego na r. 1683[23]. Bohater nasz został ciężko ranny w bitwie pod Wiedniem. Skonał w kilka dni później. Donosi o tem z żalem Sobieski w liście swoim do królowej Marysieńki, pisanym pod Preszburgiem 21 IX 1683: „Asferus ów nasz nieborak wczora skonczył z postrzału dans le bas ventre"[24]. Dupont, główny inżynier artylerji przy Sobieskim, notuje—niezbyt ściśle—w swoich pamiętnikach z okazji bitwy wiedeńskiej: „le combat couta la vie... a Assuerus, lieutnant général de l'armée polonaise, et a tant d'autres, dont ou trouva toutes les têtes au pied du grand étandard de l'empire ottoman"[25].

W kilka dni po śmierci „urodzonego Asverusa Wrzospolskiego (w oblacie Wierzpolskiego) Obersztera Naszego" nadał król, w obozie pod „Preszporkiem" 24 IX 1683, wakujący po nim urząd podczaszego czernihow. Stanisławowi Korytce, towarzyszowi roty usarskiej wojewody podlas., który „na polach Wiedeńskich równo z nami w oczach wszystkiego Rycerstwa mężnie przeciwko dziedzicznemu Krzyża Świętego nieprzyjacielowi tak iako mu urodzona kredensowała cnota stawał"[26]. Nasz Aswerus nie występuje wśród dowódców w czasie bitwy Wiedeńskiej[27]. Być może, iż miał komendę nad jednym z pułków piechoty, do którego zapewne wcielono wystawioną przez niego „freikompanię".

---

[22] Relat. castr. Leopol. ks. 443 p. 1326—1329, AGZ X 347. [23] Rkp. Biblj. ks. Czartoryskich nr. 2563 p. 7 i nast.; Kluczycki F., Akta do dziejów króla Jana III, Kraków 1883, s. 340. [24] Kluczycki, j w., s. 416. [25] Pamiętniki do historji życia i czynów Jana III przez Filipa Duponta, wyd. J. Janicki, Warszawa 1885, s. 139. Coyer, Histoire de Jean Sobieski, Varsovie, 1761, II s. 330 wspomina, za Dupontem, między zabitymi pod Wiedniem „le Lieutenant-General, Assuerus". [26] Grodz. przemyskie fascykuły z r. 1684 p. 1390. Wiadomość o tym fakcie zawdzięczam p. dr. docent. H. Polaczkównie. Stanisław Korytko nie jest wymieniony w spisie „Rycerstwa Polskiego w wyprawie wiedeńskiej" J. Odrowąż-Pieniążka, Warszawa 1933. Dwaj bracia Stanisława, Mikołaj i Krzysztof polegli pod Wiedniem (Boniecki XI 207). [27] Niema go wśród wyższych komend, które wymieniają prace K. Górskiego, Bitwa pod Wiedniem (Ateneum z r. 1893) i gen. Kukiela, Polski wysiłek zbrojny, Kwart. Hist. z r. 1933. Nazwanie Aswerusa, „regiminis peditum proprietarius" w indeksie do dzieła Kluczyckiego (Akta do dziejów Jana III) — przyjęte następnie do broszury J. Pieniążka, jako Asverus Wrzospolski właściciel pułku pieszego — jest mylne, albowiem nazwa taka nie istniała wogóle w nomenklaturze wojskowej polskiej XVII w., nadto Asverus nie wystawił własnego pułku, lecz tylko jedną kompanję.

Wdowę po Aswerusie, która krótko tylko żyła z niemłodym już mężem, skłoniono niedługo po jego śmierci, w r. 1684, do zaręczenia się z Józefem Czarnowskim, podczaszym żytomir. Małżeństwo nie doszło jednak do skutku. Może wdowa z pietyzmu dla pamięci zmarłego bohatera nie chciała tak prędko wstępować w nowe związki małżeńskie. Dość, że Czarnowski skwitował przed urzędem grodz. lwowskim Katarzynę Wrzospolską, podczaszynę czernihow. z umowy przedślubnej (de contractu sponsalitio quietat)[28].

Męskiego potomstwa Aswerus nie pozostawił[29].

Cudzoziemiec ten, który przez długie lata wiernie służył przybranej ojczyźnie, dla niej mężnie walczył, hojnie szafował swoją krwią i w jej służbie poległ, zasłużył na wspomnienie.

Zygmunt Lasocki.

[28] Inscript. castr. Leopol. ks. 167 p. 2096, 2071. [29] Niesiecki, IV 608, III 884, pisze, iż Wrzospolska była za Rotaryuszem, matka Jana Wilhelma Rotaryusza, który za młodych lat w cudzoziemskiem wojsku w Polsce służył, walczył pod Wiedniem, a za Augusta II został pułkownikiem i podkomorzym wendeńskim. W r. 1693 sejmik wisznieński zaleca Wilhelma Rottaryusza, kapitana J.K.M., do indygenatu (AGZ. XXII 273). Jeżeli matka tego Rotaryusza była córką naszego Aswerusa — a innego Wrzospolskiego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, niebyło—to chyba na długo jeszcze przed małżeństwem z Kempską musiał on być żonatym i z tego pierwszego małżeństwa mieć córkę.

Dwa dokumenty Kazimierza Wielkiego z lat 1336 i 1342.

I.

Dwa niedrukowane dotąd dokumenty Kazimierza Wielkiego z lat 1336 i 1342 przynoszą spory zasób wiadomości genealogicznych do dziejów rodu Odrowążów w XIII i XIV w., rozszerzający znajomość jednej z jego gałęzi, rodziny Pieniążków z Iwanowic, zawierają ponadto liczne wskazówki topograficzne przedewszystkiem do dziejów ziemi bieckiej.

Według dotychczasowych badań[1] gałąź iwanowicka Odrowążów należy do linji głównej, małopolskiej, wywodzącej się od Prandoty Starego, znanego z dokumentu r. 1124. Do następnego pokolenia należy Sieciesław, z XII w., może syn Prandoty. Synami Sieciesława prawdopodobnie są: Iwan, znany w latach 1209 — 1229 i Miłosław, zmarły przed 1231 r. Własność Iwana stanowią Iwanowice, skąd później piszą się Pieniążkowie[2]. Iwan i Miłosław Sieciesławowice pozostawili kilku synów, znanych z imienia; niewiadomo który z nich odziedziczył Iwanowice. W początku XV w. siedzą w nich Odrowążowie z przydomkiem Pieniążek[3]. Dokumenty ogłaszane na tem miejscu, po stwierdzeniu ich autentyczności, uzupełniają w znacznej mierze lukę

Praca niniejsza powstała na seminarjum Pana Prof. Dra Stanisława Kętrzyńskiego, któremu za inicjatywę, udzielenie mi obszernych materjałów i liczne wskazówki składam serdeczne podziękowanie. Panu Jerzemu Odrowążowi Pieniążkowi dziękuję również za udostępnienie mi swych zbiorów.

[1] *Rybarski Antoni.* Pochodzenie i początek rodu Odrowążów. Przegl. Hist. t. 18 (1914), str. 1—23 i 172—202. *Górski Karol.* Ród Odrowążów w w. śr. Kraków 1927 (odb. z Roczn. Pol. Tow. Herald. t. VIII).
[2] KKK I 21 r. (1229) villa Ivani. [3] *Górski* o. c.

stupięćdziesięciu lat w szeregu dziedziców iwanowickich, pozwalają cofnąć wstecz rodowód Pieniążków i używanie tego przydomku przynajmniej do końca XIII w. Ścisłej filjacji genealogicznej niesposób jest jednak przeprowadzić w świetle znanych źródeł. W dokumentach publikowanych występuje Dominik zwany Pieniążkiem z Iwanowic w r. 1279 (dokument nr 1), można o nim powiedzieć tyle tylko, że należy do pokolenia następnego po synach Iwana, założyciela Iwanowic i brata jego Miłosława. Imię Dominik, wcale rzadkie w polskiem średniowieczu[4], świadczyćby mogło o pewnym kulcie tego świętego, którego zakon do Małopolski sprowadził Odrowąż, biskup krakowski Iwon[5]. W połowie XIV w. w Krużlowej, znanem od pocz. XV w. innem gnieździe Pieniążków, siedzi Dominik, zapewne też Odrowąż[6]. Ze względu na rzadkość imienia możnaby Dominika Pieniążka z Iwanowic z r. 1279 utożsamiać z komesem Dominikiem, wojskim i podsędkiem krakowskim, świadczącym w r. 1295 przy lokacji wsi Glanowa nad Dłubnią w parafji imbramowickiej, do której aż po koniec XIII w. należały również Iwanowice[7].

Innym Pieniążkiem, zjawiającym się w dokumentach wydanych, jest Sąd, dziedzic wsi Dominika Pieniążka, może jego syn; jest on odbiorcą obu dokumentów Kazimierza W. Imię Sąd (Sando) jest w rodzie Odrowążów często używane, dla braku innych podstaw nie da się osoby Sąda Pieniążka powiązać z innymi współczesnymi właścicielami tego imienia.

W ten sposób osoby Dominika i Sąda świadczą o ciągłem dziedziczeniu Iwanowic przez Odrowążów od chwili założenia w pocz. XIII w. aż po koniec wieków średnich, o łączności rodziny Odrowążów Pieniążków z pniem głównym, małopolskim, rodu, wreszcie o dawności nazwiska, które pierwotnie miało oczywisty charakter przezwiskowy. Powstanie jego odnieść można do połowy w. XIII[8], był to zapewne przydomek osobisty (spowodu jakiejś cechy szczególnej) jednego z Odrowążów z Iwanowic, następnie odziedziczony przez potomków, do których przylgnął już jako nazwisko. W dobie przybierania nazwisk od miejscowości niektórzy Pieniążkowie pisali się Iwanowskimi i Krużlowskimi[9], nie stało się to jednak regułą i rodzina zachowała nadal swe nazwisko pierwotne, niewątpliwie jedno z najdawniejszych, którego dzieje możemy śledzić dokładnie[10].

---

[4] cfr. *Kętrzyński Stanisław.* Ze studjów genealogicznych. Mies. Herald. t. 13 (1934) 105 (odb. s. 26). *Dobrowolski Kazimierz.* Dzieje kultu św. Florjana w Polsce do poł. XVI w. Warszawa 1923, Rozpr. hist. TNW t. II, z. 2, str. 51—64 o znaczeniu imion chrzestnych w kulcie świętych. [5] *Kozłowska Zofja.* Założenie klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie. Rocznik Krak. t. 20 (1926), 1 — 20. [6] KMp III 244 r. 1370: Dominici de Cruzlowa nati Jesco et Niczko. *Górski* l. c. zna dopiero Mikołaja Pieniążka z Krużlowej, z pocz. XV w.—Niczka syna Dominika z Krużlowej nie można identyfikować z Miczkiem Pieniążkiem z Wąchadłowa z 1398 r. (Star. pr. pol. pomn. II nr 90 i 91), z Pieniążków Jelitczyków na Witowicach (nad Szreniawą, pow. miechowski) i Wąchadłowie (pow. pińczowski). Cf. Lib. benef. II 37, III 25. *Potkański Karol.* Ród Nagodziców. Pisma pośmiertne. Kraków 1924, II 221. *Boniecki Adam,* materjały rękopiśmienne do Herbarza, własność Dra W Dworzaczka w Poznaniu, udzielone przez p. Jerzego Odrowąża Pieniążka. Wbrew temu Złota ks'ęga szl. pol. *T. Żychlińskiego* XVI 118 nn. łączy obie rodziny w jedną z h. Odrowąż.—W Iwanowicach w XIV w. jest proboszcz Dominik. KKK II 230. [7] KMp I 147 nr 124. O Dominiku, pisarzu nadwornym r. 1291, wojskim i podsędku krak. r. 1295, *Piekosiński Fr.* Rycerstwo polskie w. śr. III 413. Przejście z pisarstwa na urząd w hierarchji ziemskiej w końcu XIII w. jest mało prawdopodobne, raczej należy sądzić, że w obu wypadkach idzie o inne osoby.—O erekcji parafji iwanowickiej zob. niżej. [8] Cfr. w poł. XIII w. w Małopolsce Jan Łyko (zob. przyp. 24), Joannes dictus Dives KMp I 159, 160. Częstsze przykłady w XIV w. [9] Lib. ben. III 112, II 302. [10] *Bystroń J. St.* Nazwiska polskie. Lwów 1927. Lw. Bibl. Slawist. IV 6 nn., 33 nn. Błędnie uważa autor nazwisko Obulców za latynizację nazwiska Pieniążków, str. 136.

Naskutek jakiejś akcji prawnej, której nie znamy, przyszło w r. 1336 i 1342 do wydania przez Kazimierza W. dwu dokumentów dla Sąda zw. Pieniążkiem z Iwanowic. Dokument z r. 1336 (tekstów nr 2) jest transumptem dokumentu Bolesława Wstydliwego z r. 1279 (nr 1) dla przodka Sąda (może ojca) Dominika; dokument wystawiony w r. 1342 (nr 3) jest lokacją wsi Sąda na prawie średzkiem. Ponieważ oba odnoszą się prawie wyłącznie do jednego terytorjum, w pow. bieckim, można przypuścić, że są oba wynikiem starań Sąda o utrwalenie swych praw własności i większego ich spożytkowania w okresie wzmożonej działalności gospodarczej we wsiach królewskich tej ziemi[11]. Być może, że są śladem jakichś sporów granicznych, pewne uroszczenia Pieniążków dadzą się z ich treści wydobyć wyraźnie. Pełniejsze wykorzystanie ich treści poprzedzić należy badaniem dyplomatycznem.

II.

Badanie autentyczności dokumentu z 4.X.1279 r. wystawcy Bolesława Wstydliwego, który znamy z transumptu Kazimierza Wielkiego z r. 1336, ma znaczenie podwójne: z jednej strony, dla oceny jego własnych informacyj, z drugiej — dla oceny autentyczności dokumentu Kazimierza W. z r. 1336, bo, chociaż nieautentyczny transumpt z autentycznego dokumentu jest zasadniczo możliwy, jednakowoż nie sądzę, aby w dyplomatyce polskiej znany był podobny wypadek. Jeżeli autentyczność dokumentu z r. 1279 nie ulegnie podejrzeniom, nie wyda się również wątpliwy dokument transumujący, dodający tylko formułę roboracyjną do insertu.

Krytyka dyplomatyczna dotyczyć może bezpośrednio tylko strony wewnętrznej dokumentu 1279 r. Oryginału nie znamy. Najprzód trzeba zaznaczyć, że z tejże daty: Kraków 4.X.1279 istnieją 2 dokumenty, jedne z ostatnich wogóle, Bolesława Wstydliwego, zmarłego 7 grudnia tegoż roku[12]. Jeden z nich jest przedmiotem badania (nr 1), drugi (dla klasztoru Norbertanek w Imbramowicach) znany oddawna, drukowany z oryginału, dawniej w zbiorach Leona Rzyszczewskiego, dziś w Archiwum Ordynacji Nieświeskiej XX. Radziwiłłów w Warszawie[13].

Oba dokumenty wyszły z pod jednego dyktatu (i zapewne pióra). Zgodność formuł idzie możliwie jaknajdalej, protokół i eschatokół są identyczne w najdrobniejszych szczegółach. Zmiany w treści tekstu ze względu na inny przedmiot akcji prawnej zostały dokonane z bardzo dużą wprawą dyktatorską. Akcję prawną odbiorcy zawdzięczają komesowi Sułkowi, w obu przypadkach prawidlnikowi, t. j. pośrednikowi, medjatorowi sprawy. W literaturze historycznej podniesiono, że rzadsze wypadki zjawiania się prawidlników w sprawach niespornych świadczyć mogą, że sprawy te w istocie są spornemi, chociaż ten ich charakter uległ zaciemnieniu w przekazach źródłowych[14]. Wiadomość o prawidlniku przy wystawieniu dokumentu dla Dominika jest cenna dlatego, że może być śladem jakiegoś sporu granicznego (dokument jest potwierdzeniem posiadania wsi w dokładnie określonych granicach), zapewne między urzędnikami księcia a odbiorcą darowizny, bo terytorjum Dominika otoczone jest posiadłościami książęcemi. Związek formalny dokumentów Pieniążka i Norbertanek

---

[11] zob. niżej przy zestawieniach topograficznych. [12] *Balzer O.* Gen. Piastów, s. 281 i art. *Grodeckiego R.* w Pol. Słowniku Biogr. t. II/3, z. 8, s. 261 [13] CDP I 110. Arch. Ord. Nieśw. XX Radziwiłłów, perg. nr 7, szafa 162. [14] O prawidlnikach (mediatores, ordinatores, negociatores) cf. *Kętrzyński St.* Zarys nauki o dokum. pol. w. śr. t. I, Warszawa 1934, s. 253 i przytoczone tam prace *Taubenschlaga R.* i *Estreichera St.* oraz cytaty źródłowe.

imbramowickich nie jest tylko przypadkowy; poza komesem Sułkiem, łącznikiem mogą być sąsiedzkie i fundacyjne związki Odrowążów z Iwanowic z klasztorem w Imbramowicach[15].

Dokument imbramowicki z r. 1279 jest o nieposzlakowanej stronie zewnętrznej. Wydanie w Codex Diplomaticus Poloniae dość poprawne, z jednym błędem w odczytaniu, o którym niżej. Pismo wyraźne i wyrobione poł. XIII w., pieczęć niewątpliwie autentyczna, przywieszona prawidłowo. Zapiski dorsalne z XVII — XIX w., zawierają regesty, sygnatury, notę o druku. Dokument był w archiwum klasztornem w końcu XVIII w., bo regest in dorso jest pisany ręką, która poznaczyła inne dokumenty imbramowickie (papierowe), obecnie w Archiwum Głównem w Warszawie[16]. Stronę wewnętrzną (protokół i eschatokół) można omówić łącznie z formułami dokumentu dla Pieniążka z tejże daty.

Arenga i inne części protokółu świadczą o kancelaryjności dokumentów[17]. Oba dokumenty, imbramowicki na wieś Tarnawę, Pieniążków na Dominikowice, nie nasuwają zastrzeżeń, jeśli idzie o ich treść. Pobyt Bolesława Wstydliwego w Krakowie w październiku jest bardzo prawdopodobny[18]. W obu dokumentach świadkowie są identyczni i występują w tej samej kolejności. Poczet ich otwiera Sułko, którego interwencji zawdzięczają odbiorcy akcję prawną. Omówienie jego osoby zostawiam do łącznego rozpatrzenia z jego bratem Imbramem, występującym przy końcu szeregu świadków.

Wawrzyniec, komornik książęcy, jest znanym z innych dokumentów urzędnikiem ks. Kingi z tych lat, czasem z patronimikonem Strezcouicz. Jego przynależność rodowa (Sulima?) jest tu obojętna[19].

Trzeci świadek, komes Wierzchosław, stolnik krakowski, jest znanym od r. 1263 urzędnikiem Kingi, zwącym się naprzemian pincerna lub dapifer ducisse[20]. Indeks Kodeksu dypl. Małopolski dodaje mu na podstawie dokumentu z r. 1263 przydomek Gołuch[21]. Ponieważ piąty świadek naszego dokumentu nosi to imię, należy już w tem miejscu sprostować błąd wydawcy, Fr. Piekosińskiego, który nie postawił przecinka między *Virchozlao* a *Goluh* przy wyliczaniu świadków dokumentu 1263 r., łącząc w ten sposób dwie osoby w jedną[22].

Mikołaj, skarbnik krakowski, znany z dokumentów dopiero z lat 1287 i 1288[23]. Poprzednik jego na urzędzie, Jan Łyko, znika w r. 1278[24], przeto świadkowanie Mikołaja w dokumentach z 4.X.1279 jest możliwe.

Komes Gołuch, przedostatni świadek, występuje na innych dokumentach,

---

[15] Cf. *Górski* o. c. 83. [16] Inny egzemplarz tej pieczęci reprodukowany przez *Piekosińskiego F.* Pieczęcie polskie w. śr. Sprawozd. Kom. do bad. hist. sztuki VI (1900), 187.– Część archiwum pozostała w klasztorze, cf. *Kozłowska Z.*, o. c., s. 4 n 6, część jest w Arch. Gł, dawne arch. kieleckie, acta monast. et eccl. nr 11—14. [17] Cf. np KKK I 108 nr 70 (r. 1278) Dokładny opis granic z r. 1270: KMp I 95 nr 79. [18] Kraków 30 IX 1279, KKK I 108, świadkują wtedy z poniżej wymienionych Sułko, Imbram, Wawrzyniec i Gołuch. [19] KKK I 81, 106. KMp II 106, 143. Cf *Piekosiński Fr.* Rycerstwo pol. w. śr. t. II Kraków 1902 s. 154 i IV indeks sub voce. [20] KMp I 78, 95, 88, 98 z lat 1263—1270. Należałoby opracować kwestję wzajemnego stosunku urzędników Kingi i Bolesława. [21] KMp I indeks osób, dokum. z r. 1263 str. 79. [22] Tekst dokum. z r. 1263 pochodzi z liber formularum XV w. w Bibl. Wilanowskiej. Obecne miejsce przechowywania tego rękopisu nieznane. Niema go w części Bibl. Wil. przekazanej do Bibl. Narodowej w Warszawie, nie wykazuje go również katalog części przekazanej do Krzeszowic, cf. *Buczek K.* w Przegl. bibl. V (1931) 66 nn. [23] KMp II 168, 171. *Piekosiński.* Ryc. III 213. [24] KMp I 84, 95, 109 i 115.

jako podkomorzy księżny [25]. W dokumentach, będących przedmiotem rozpatrywania, ma przydomek, który Cod. Dipl. Pol. oddaje jako Damny [26], a który zarówno w transumpcie Kazimierza W., jak i w oryginale dokumentu drukowanego w CDP, pisany jest w sposób następujący: *dany*. Zagadkowość tego dodatku zwiększa się, gdy zwróci się uwagę na to, że tegoż Gołucha dokument z r. 1276 określa: *item Goluch qui habet dignitatem que may populariter nuncupatur* [27]. Na ten urząd zwrócił uwagę jako pierwszy, wydawca KMp Fr. Piekosiński, który w przypisku do wydanego przez siebie dokumentu, zaznaczywszy, że Gołuch w r. 1266 jest podkomorzym księżny, przypuszcza, że godność zw. maj odpowiada godności podkomorzego. Że nie jest to błąd kopji [28], Piekosiński widzi w tem, że jeszcze w poł. XV w. w jednej z ksiąg sądowych komornik nazywa się „dominus may" [29]. Już przejrzenie zapiski, na którą powołuje się Piekosiński, budzi wątpliwości co do takiej jej interpretacji. Inne zapiski z tej księgi wskazują, że ów May jest przydomkiem, imieniem własnem pewnego urzędnika [30]. W innej pracy Piekosiński twierdził, że Gołuch był podkomorzym, „która to godność w odnośnych przywilejach zwana jest bądź maj, bądź danny" [31]. Prof. Bujak stawia urząd „maj" w szeregu nieznanych bliżej urzędów średniowiecznych, przeważnie małopolskich, jak pana bobrowego, pana stróży, starosty łazęków, pana „pstresto" i t. d., nie próbując bliżej go określić [32]. Oswald Balzer poddał badaniu tę kwestję w związku z instytucją dani i stwierdził, że ze wzmianki o dannym nie dadzą się wysunąć żadne pewniejsze wnioski o charakterze i znaczeniu dani w XIII w., również o maju nic nie wiadomo, coby pozwoliło łączyć go np. z podkomorzym [33]. Wydaje mi się, że ze względów metodycznych próby bliższej definicji są skazane na niepowodzenie. Za wąska i zbyt niepewna podstawa źródłowa (trzy wzmianki o dannym i jedna o maju, z nich tylko dwie z oryginału dokumentów) w połączeniu z zawodną w tym wypadku metodą filologiczną nie mogą przynieść rozwiązania. Słusznem jest jednak chyba, że zarówno „may" (o czem wiemy napewno), jak i „danny" (co jest już domysłem) są nazwami urzędu. Z podkomorstwem niema widoczniejszego powodu nazw tych łączyć [34].

Bracia Sułko, cześnik krakowski i Imbram są osobistościami współcześnie znanemi z licznych dokumentów, Starżami z Niedźwiedzia, synami komesa Kry-

[25] KMp I 88, 79 z lat 1263 i 66. KKK I 110 z 30 IX 1279 r. Współcześnie występuje Gołuch z Siewierza (de Sevor) KMp I 97. Ze względu na rzadkość imienia przyjmuję, że wszystkie wzmianki z końca XIII w. o Gołuchach odnoszą się do jednej osoby. [26] CDP I 110 rozwiązanie skrótu paleograficznie nieuzasadnione. Także KKK I 110: Goluchone dannj. [27] KMp II 138 (1276 r.). [28] Dokument ten znany tylko z kopjarza. [29] Z powołaniem się na *Potkańskiego K*. Zapiski herb. z dawn. ks. ziem. przechowyw. w arch. radom. i warsz. Kraków 1885, s. 27. (odb. z AKH IV). [30] Piotrkowskie ziem. Inscript. nr 6 k. 71, feria 2—infra oct. Ascens. D. 1438.—Johanne Spand de Zakrzewo iudicis, Nicolao May herede de Woynowicze protunc subiudicis, camerariis.——Ibid. k. 162, feria 2. ante f. Purif. BMV 1447:——Nicolao May dicto de Woynouicze——. [31] Rycerstwo polskie w. śr. III 180. [32] Studja nad osadnictwem Małopolski I. RAU whf t. 22 (1905), s. 276. [33] Narzaz w systemie danin książęcych pierwot. Polski. Lwów 1928. Studja nad hist. pr. pol. XI s. 635, n. 3 — Prof. Dr Józef Rafacz w swych wykładach uniwersyteckich uwzględnia hipotezę łączności „maja" z urzędem podkomorskim również ze względów filologicznych (maj, maić, majenie granic przy ich wyznaczeniu). Informację tę zawdzięczam P. Doc. Drowi Stanisławowi Borowskiemu. (Cf. *Brückner* A. Słown. etymol. s. 318, maj=nazwa ziela). [34] Cf. *Łaguna Stosław*. O prawie granicznem pol. (z 1875 r.). Pisma, W-a 1915, 53 nn. *Kutrzeba St*. Sądy ziem. i gr. RAVwhf t. 40 s. 338. Metodycznie interesująca jest analogja z rzekomym urzędem „glowny": *Borowski St*. Ściganie przestępstw z urzędu w średn. pr. pol. Warszawa 1933. Prace Semin. dawn. pr. sąd. i hist. ustr. UW nr 4, s. 54.

styna Sułkowica, o których obecności w Krakowie 30 września i 6 października tegoż roku wiemy z innych źródeł[35].

Podkanclerzy Twardosław jest też świadkiem współczesnym, którego obecność w kancelarji w r. 1279 jest dobrze poświadczona[36].

Elementy chronologiczne są zgodne ze sobą. Nasuwa się wobec ścisłej zgodności protokółu i eschatokółu obu dokumentów z 4 X.1279 r. teoretyczna możliwość, że jeden z 2 dokumentów jest od drugiego zależny; t. zn. po stwierdzeniu autentyczności strony zewnętrznej i wewnętrznej dokumentu imbramowickiego wynikałoby, że dokument dla Pieniążka jest falsyfikatem. Ponieważ niema jednak innych powodów do oświadczenia się za tą możliwością, należy ją odrzucić, zwłaszcza, że przypadek taki jest dość zrozumiały w warunkach pracy ówczesnych kancelaryj.

Występująca w pisowni przezwiska Pieniążek nosówka ø może być interpolacją transumptu Kazimierza W., niewykluczona jest jej obecność również w oryginale, z r. 1279. Pierwszy znany przykład tego znaku graficznego samogłoski nosowej pochodzi z r. 1285 (Køblou)[37].

Dokument dla Pieniążka z r. 1279 przy transumowaniu uległ pewnym zniekształceniom, zwłaszcza w dyspozycji, która jest niejasna stylistycznie i faktycznie. Jakkolwiek mogłyby jeszcze tu powstać pewne zastrzeżenia[38], oświadczyć się należy za autentycznością dokumentu. Autentyczność dokumentu imbramowickiego jest zupełnie pewna.

Autentyczność transumptu Kazimierza W. 1336 r. doznaje w ten sposób wzmocnienia. Inne kryterja również dostarczają dowodów na jego autentyczność. Stwierdzę, że strona zewnętrzna jest nieposzlakowana, omówienie jej szczegółowe nastąpi w związku z drugim dokumentem Kazimierza W., z r. 1342. Strona wewnętrzna dokumentu z r. 1336 przedstawia się w sposób następujący.

Dokument wystawiono w Krakowie dn. 18.X.1336 r. Itinerarium królewskie jest z nim w zgodzie[39]. Świadkowie nie budzą żadnych zastrzeżeń. Piotr kasztelan sandomierski, zwany też Nosalem, występuje na tym urzędzie od r. 1334 przynajmniej, aż po r. 1340[40]. Mścigniew, kasztelan radomski[41], Jan sędzia krakowski[42] są ówczesnymi dygnitarzami. Andrzej, łowczy krakowski występuje w latach 1334—1337[43]. Przybko, podsędek krakowski—w latach 1329—1344[44]. Sięgniew podkanclerzy jest też świadkiem współczesnym[45]. Datum per manus Zbigniewa, kanclerza i proboszcza krakowskiego jest też zupełnie poprawne[46]. Dyktat dokumentu—według pospolitych wzorów na transumpt, kancelaryjność—niewątpliwa.

---

[35] KMp II 140, 143. KKK I 112. CDP I 95. *Piekosiński*, Ryc. III 213. *Małecki Ant.*, Studja herald. Lwów 1890 II 99. [36] KMp i KKK indeksy. [37] KMp I 130 nr 190. Cf. *Rozwadowski Jan*, Historyczna fonetyka, w Gramatyce pol. Kraków 1923 (Encykl. Pol. AU). *Brückner Al.*, Dzieje jęz. pol., Lwów 1913, s. 48. *Słoński St.*, Hist. jęz. pol. Lwów-Warszawa 1934, s. 32. [38] W sformułowaniu tekstu niejasny jest właściwie cel akcji prawnej. Niema mowy o sporze granicznym, niezbyt wyraźnie przedstawia się też lokacja (?). Najprawdopodobniej jest to dokument darowizny, która nastąpiła znacznie wcześniej (dla Dominika włość jest hereditas i nazwę ma urobioną od imienia właściciela). Nieznane powody (spór graniczny) zmusiły Dominika do wystarania się o dowód pisemny swoich praw, zwłaszcza o opis granic. [39] Kraków 4.X.1336. KMp III nr 657; sine loco 6.X. KKK I nr 159; Kraków 23.X. KmK II nr 375 (wszystkie znane z oryginałów). [40] KMp I 196. CDP III 95. Cfr. *Kętrzyński St.*, O elementach chron. dokum. Kazim. W. Kraków 1913 (odb. z RAU whf t. 56), s. 32. [41] KKK I 210, 212 (1337, 1338). KMp I 238—40, 243 (1335, 1336). [42] KMp I 238, 256 (1335, 1343). [43] *Kętrzyński St.*, O elem. 21, 32, 33. [44] KMp I 217 (1329), KMp III 35 (1339), KMp I 256 (1343). [45] *Kętrzyński*, o. c. 32, 24. [46] ibid., s. 27, był w służbie kancelaryjnej w latach 1316 — 1349.

Drugi dokument dla Sąda, z daty: Kraków 9.IV.1342, dotychczas znany w druku z regestu[47], ma również świadków współczesnych. Są to: Otto, kanclerz wielkopolski znany prawie od początku rządów Kazimierza W.[48] i Andrzej, kasztelan wiślicki[49]. Jarand, starosta sieradzki i kasztelan rozpierski zjawia się dopiero w r. 1350, wobec braku wiadomości o jego poprzedniku, w r. 1342 mógł już posiadać te urzędy[50]. Znany skądinąd[51] Klemens z Branicy zjawia się tu po raz pierwszy i zdaje się, jedyny, jako komornik królowej, niedawno poślubionej (we wrześniu 1341 r.), żony Kazimierza W., Adelajdy heskiej[52], powiększając w ten sposób skromny zasób wiadomości o niej. Wawrzyniec, kantor u św. Florjana, występuje raz w r. 1344[53], Stanisław, pisarz ziemski—w r. 1322[54]. Z zestawienia dat granicznych wynika, że świadkowie powyżsi możliwi są dla lat 1340—1343. Itinerarium króla, choć bardzo niepełne z tego czasu, zgadza się z tym dokumentem[56].

Dyktat dokumentu, całkowicie kancelaryjny, ma arengę (podobnie zresztą, jak i dokum. 1336 r.) z częstych elementów w dokumentach Kazimierza W.[57]; tekst zawiera lokację na prawie średzkiem według formularza stosowanego w kancelarji królewskiej[58].

Strona zewnętrzna dokumentów Kazimierza W. z lat 1336 i 1342 wymaga kilku wyjaśnień ze względu na to, że wyrażono o nich pogląd, że pismo ich wykazuje rękę t. zw. Pisarza I, urzędnika kancelaryjnego z lat 1335—43, nieznanego z imienia[59]. Zestawienie fotografij lub oryginałów dokumentów ręki Pisarza I z dokumentami dla Pieniążka wykazuje, że są, zdaje się, jednak innej ręki, i że może tylko dokument z r. 1336 zbliża się do pisma Pisarza I. Dokumenty te nie zostały napisane przez tę samą osobę; ma to szczególne znaczenie dla stwierdzenia autentyczności obu dokumentów, bo uznanie tych 2 dokumentów za produkty działalności pisarza, nieznanego w kancelarji Kazimierza W., w połączeniu z okolicznością, że odbiorca jest w obu wypadkach ten sam, poważnie zachwiałoby autentycznością obu dokumentów dla Sąda Pieniążka.

Materjały do badań paleograficznych nad kancelarją Kazimierza W. zebrane zostały w przeważnej mierze przez Stanisława Kętrzyńskiego[60]. Należy rozpatrzeć na ich tle dokumenty dla Sąda. W r. 1336 w kancelarji Kazimierzowej możliwa jest współpraca conajmniej czterech pisarzy, których ręce dadzą się określić z pewnością: Wilczka, znanego z dokumentów przezeń pisanych od 20.X.1333 po

---

[47] Oba dokumenty dla Sąda drukowane są tu po raz pierwszy, cytował oba *Kętrzyński*, O elem. s. 20, n. 2. Dokument z r. 1342 podany w regeście przez *Paszkiewicza Henryka*, Polityka ruska Kazimierza W. Warszawa 1925. Rozpr. hist. TNW pod red. M. Handelsmana, t. IV i odb., s. 92 przyp. 14, z własnego odpisu, gdzie, prócz drobniejszych różnic w pisowni nazw (Klauczani, zamiast poprawnych Klanczani), mylnie odczytano ywanouicze jako Urbanovicze. Stąd również błąd u *Górskiego* o. c. s. 39. [48] *Kętrzyński* l. c., s. 33, ustępuje w r. 1336. Cf. np. KKK I 222 z 20.II.1342. [49] KMp I 258 (1345), KMp III 40 (1340). [50] KMp I 274. [51] KMp III 65, 66 (1347) bez urzędu. [52] *Balzer*, Gen s. 386, art. *Paszkiewicza H.* w Pol. Słown. Biogr. t. I/1, zesz. 1, s. 28. [53] KKK I 226. [54] KKK I 166 (1322) scriptor. [56] Kazimierz W. był w Małopolsce cały rok, z wyjątkiem wyjazdu do Gniezna w lutym (*Długosz* Hist. III 200) oraz do Wyszehradu w lipcu lub sierpniu (ibid., 204). Cf. Kraków 20.II.1342 KKK I nr 172, Kraków 11.V.1342. *Grünhagen—Markgraf*. Lehns u. Bes. Urk. I 317. 17.[57] np. KMp III 12 z r. 1334, KMp III 17 z r. 1336. [58] np. KMp III 19 z r. 1336. [59] *Kętrzyński*, O elem. s. 20, przyp. 2, (punkty 5 i 9). [60] *Kętrzyński*, O elem. *tenże*. Do genezy kanclerstwa koronnego. Lwów, 1929 (odbitka z Kwart. hist. t. 42) oraz obszerne materjały rękopiśmienne.

10.VI.1341[61], Mikołaja, kanonika gnieźnieńskiego (7 I.1334—25.IV.1350)[62], t. zw. Pisarza I (27.II.1335—2.III.1343)[63] i Przybysława (25.XI.1335—19.V.1354)[64]. Pozatem z r. 1335 istnieją 2 dokumenty Pisarza t zw. II, który potem nie objawia żadnej działalności kancelaryjnej, zbliżone zresztą do ręki Pisarza I. Scharakteryzowanie rąk pisarzy kancelaryjnych, działających w r. 1336 jest bardzo trudne bez użycia fotografij, głównie przez to, że nie są to wybitniejsze indywidualności pisarskie. Wszystkich cechuje duże wyrobienie, wyraźność i czytelność pisma. Wilczko, może najbardziej wyróżniający się, ma rysunek liter nieco chwiejny, literą charakterystyczną jest *n* minuskułowe w inicjale[65]. Kanonik gnieźnieński Mikołaj jest ciekawem zjawiskiem powolnego, ale bardzo znacznego zmieniania się charakteru pisma z biegiem lat. Pismo jego ma conajmniej 3 dosyć odrębne typy[66]. Pismo Przybysława w zestawieniu z powyższemi ma cechy bardziej kursywne[67]. Wreszcie Pisarz I, najbardziej kaligraficzny z nich, oznacza się wyrazistością, i stosunkowo dużemi rozmiarami liter[68]. Z oryginałów innych dokumentów Kazimierza W. stwierdzona jest obecność w styczniu i maju 1336 r. Pisarza I, jako notarjusza działającego w kancelarji[69]; w maju (tegoż dnia, co Pisarz II) jest dokument ręki Mikołaja[70]; we wrześniu—Wilczka[71]; w październiku 4-go i 6-go pismo Mikołaja[72], 23-go znów Wilczka[73].

Pismo dokumentu z r. 1336 dla Sąda przedstawia się jako typ pisma kaligraficznego, bardzo czytelnego i jednostajnego; litery są dość duże. Litery *n* i *u* dokładnie rozróżniane; *e* często połączone z poprzednią literą, *a* przy pomocy cienkiej kreski poziomej — z następną. Linjowanie bardzo słabo widoczne, choć w kancelarji podówczas linjowano pergamin bardzo wyraźnie. Z porównania pisma zrazu zwraca uwagę podobieństwo duktu do Pisarza I. Typ pisma jest niewątpliwie ten sam, są jednak różnice w rysunku liter, które nie pozwalają na zidentyfikowanie pewne obu charakterów pisma. Być może, że mamy tu jakąś odmianę pisma Pisarza I (przypominam, że i Pisarz II zbliża się do I-go). Przedziurawienie pergaminu dla przywieszenia pieczęci—prawidłowe i używane stale w kancelarji. Tekst kończy znak, składający się z czterech kropek w wierszu, między pierwszą a drugą—kreska w kształcie półksiężyca.

Dla r. 1342, z którego pochodzi drugi dokument Sąda, są możliwi jako jego pisarze: Mikołaj; Maciej, późniejszy kanclerz dobrzyński, zwany Pisarzem IN[74]; Pi-

[61] KKK I nr 144 — KMp III nr 664. [62] AGZ III nr 1 — KMog nr 68. [63] KWp II nr 1133—KWp II nr 1211. [64] KWp II nr 1155 — KKK I nr 198. Z zestawienia powyższego wykluczam sporadyczne zjawianie się tych pisarzy w dokumentach odległych chronologicznie od podanych. Cf. *Kętrzyński* l. c. [65] Na podstawie zdjęć z oryginałów: 1) w Arch. m. Krakowa. KmK I nr 21, 2) ibid., KmK II nr 375 3) ib., KmK I nr 19. [66] Zdjęcia (fotografje i facsimile) z or. 1) w Staats Archiv w Królewcu KWp II nr 1133, 2) Arch. m. Krak. KMp I nr 201, 3) ibid., KMp III nr 657, 4) ib., KMog 67, 5) Geh. St. Arch. w Berlinie—niedrukowany fragment traktatu d. d. 26.XI.1338 Wieleń, 6) KMp III nr 654, oraz oryginały w Archiwum Głównem nr 19 i 611 (niedruk., oba z 15.VII.1343). Mikołaj był jednym z bardziej pracowitych pisarzy, zostawił ponad 40 dokum. rozpoznanych jako produkty jego ręki. [67] zdjęcia z or. 1) St. Arch. w Szczecinie, druk. Zschr. f. Prov. Posen XIV 2) Ossolineum AGZ V, 3. [68] zdjęcia z or. 1) Arch. m. Krakowa KmK I nr 22, 2) ibid., KWp II nr 2210, 3) w Trzemesznie KWp II nr 1211 4) *Wenk* Urkb. f. hessische Landesgesch. III 249 z 4.X.1341 (rewersał landgrafa w A. Gł. nr 213, CDP I nr 1103, inną ręką) i oryginały w A. Gł. nr 775. KMp III nr 661 i nr 1784. KMp III nr 660 [69] KMp I nr 202 i *Dogiel* IV 55.58 (Arch. Gł. nr 18). [70] KMP III 645 (Arch. Gł. nr 2180). [71] KmK I nr 21. [72] KMp III nr 657 i KKK I nr 159. [73] KmK II nr 375. [74] 6.V.1341 KMp I nr 214 — 7.V.1353. KKK I nr 197, pismo bardzo charakterystyczne. Cf *Kętrzyński* l. c. Identyfikacja pisarza zw. IN z osobą Macieja — na podstawie informacji prof. Kętrzyńskiego.

sarz I i Przybysław, chociaż znani w tym roku z oryginałów są tylko Pisarz I, Mikołaj i Przybysław. Znów można stwierdzić, że pismo jest bezwątpienia współczesne, mało charakterystyczne. Typ różny od pisma dokumentu Pieniążka r. 1336. Różnice polegają na rzadszych ligaturach, krótszym i grubszym rysunku liter, charakterze bardziej kursywnym, zupełnie inaczej pisanej majuskule *R*, literze *p* i t. d. Porównanie z innymi notarjuszami daje wynik negatywny i niesposób jest oświadczyć się za identycznością np. z Pisarzem I. Pismo drobne, na linjach; *i* kropkowane; *c* odróżnia od *e* tem, że łączy się zawsze z następną literą. Pieczęci brak tak, jak poprzednio; pozostały dwa otwory trójkątne, stosowane stale w kancelarji w tym okresie dla przeciągnięcia sznurów. Tekst kończy znak, dosyć podobny do znaku z r. 1336; półksiężyc inaczej zorjentowany, inny układ kropek. Stosowanie takich paraf na zakończenie tekstu jest dosyć częste zarówno u Wilczka, Mikołaja, jak i Pisarza I i in.

Streszczając rozpatrywanie strony zewnętrznej obu dokumentów, należy stwierdzić, że nie nasuwają się żadne zastrzeżenia co do ich autentyczności. Pisma są współczesne, różniące się znacznie od siebie, jedno z nich może t. zw. Pisarza I, drugie nie daje się ustalić, ale pochodzenie kancelaryjne jest bardzo prawdopodobne.

Badanie dyplomatyczne obu publikowanych dokumentów stwierdziło w ten sposób ich autentyczność.

O historji archiwalnej obu dokumentów nic nie wiadomo dokładniej. Przez pewien okres oczywiście przechowywane były przez Pieniążków, jako dowód ich praw do terytorjum Dominikowic. Łącznie z aljenacją ziemi, przechodziły zapewne z rąk do rąk. Od Pieniążków wyszły chyba już w końcu w. XIV [75], w końcu w. XV znamy, jako dziedzica wsi wymienionych w przywilejach Kazimierza, Jana Barana, któremu skonfiskowano w r. 1497 te dobra propter absenciam belli na rzecz Andrzeja Strasza z Białaczewa [76]. W XVI w. terytorjum to jest w ręku Wielopolskich [77] i wtedy zjawiają się in dorso zapiski, ułatwiające rozpoznanie i korzystanie z dokumentów (weszły one wtedy zapewne do większego archiwum prywatnego Wielopolskich). W końcu XVIII w. autor jednego z regestów in dorso nie wiedział [78], gdzie leży gniazdo Pieniążków Iwanowice, skoro je wytłumaczył jako „ad praesens Dominikowice“. Od kilkudziesięciu lat dokumenty te są w zbiorach Dra Aleksandra Czołowskiego we Lwowie.

III

Dokumenty dla Sąda przynoszą szereg nazw miejscowych, które stanowią drobny, ale dosyć cenny przyczynek do geografji historycznej Małopolski, stanowiąc zarazem przykład rozmiarów nadania ziemi z woli książęcej (terytorjum dominikowickie).

---

[75] Antiquissimi Libri iudiciales terrae Cracov. ed. *Ulanowski B.* Star. pr. pol. pomn. VIII 2 nr. 10215. [76] Arch. Gł. Metryka Kor. 16, f. 91 nn Cf. *Wierzbowski Th.* Matric. RP. Summaria I 790,8.XI.1497. Widocznie niezbyt dokładne prowadzono wówczas rejestry konfiskat, bo te same dobra prawie jednocześnie nadano Joanni et Bartholomeo Szwirczowsczy dworzanom Aleksandra w. ks. lit. Matric. I 1069 31.X 1497. [77] *Paprocki B.* Herby ed. Turowski, s 111 i *Niesiecki K.* Herb. pol. ed. Bobr. IX 299. Joannes Wielopolski de Wielopolie in Klenczany, Kobylanka Nizina et Wolla Klenczynska haeres. Metr. Kor. 145 f. 136 (r. 1600). [78] nr 3.

W obu dokumentach zarówno Dominik zw. Pieniążkiem, jak i potomek jego (syn?) Sąd piszą się dziedzicami z Iwanowic. I w a n o w i c e, wieś nad Dłubnią w wojew. krakowskiem, ok. 10 km na płn. wsch. od Krakowa[79], założona przez Odrowąża, komesa Iwana Sieciesławowica, ukazują się po raz pierwszy w r. 1229 jako villa Ivani[80] w szeregu kilku miejscowości nad Dłubnią, których nazwy powstały od osobistości żyjących na przełomie XII i XIII w.[81]. W Iwanowicach biskup krakowski Prokop (1293—1295) założył parafję na prośbę dziedzica wsi i uposażył ją w dziesięcinę ze swego stołu[82]. Owym dziedzicem mógłby być Dominik Pieniążek, widzimy Iwanowice potem w rękach Sąda, z nich piszą się Pieniążkowie w w. XV[83] i później[84].

D o m i n i k o w i c e, nazwa patronimiczna, zapewne od odbiorcy dokumentu Bolesława Wstydliwego, Dominika Pieniążka (chociaż to jest jego hereditas), osada w ziemi bieckiej, ok. 10 km na płd. zach. od Biecza, niedaleko Gorlic, w XIV w. nieistniejących jeszcze zapewne[85]. Rachunki kolektorji papieskiej z I połowy XIV w. wykazują tu parafję, w latach 1325—28 opuszczoną, która nie wpłaciła do skarbu kolektorów swojej daniny w wysokości ośmiu szkojców. Była to więc parafja średniej wielkości[86]. W latach 1350—55 rector ecclesie de Dominicovicz wpłacił swe VIII scotos[87]. Liber beneficiorum nic poza nazwą nie przynosi o tej parafji[88]. Nasuwa się przypuszczenie, że obie parafje w osadach Pieniążków erygowano jednocześnie, może przez biskupa Prokopa, może na prośbę Dominika. Przed poł. XVI w. parafja dominikowicka zginęła, jej kontynuację upatrywałbym w Kobylance[89].

Osadę Dominika otaczały, jak wiemy z dokumentów Bolesława i Kazimierza, lasy, których granice wyznaczono szeregiem nazw. Dokument Bolesława Wstydliwego daje następujące „signa et granicias, videlicet Kalan Laweczna Debrz Camenimost Lubussa maior Strusznik et Ropicza usque ad fluvium Roppa wlgariter sic nuncupatas“. Dokument Kazimierza W. z r. 1342 określa granice „supra fluvios videlicet Lubussa, prout existit usque ad maiorem Strusznik et idem Strusznik usque ad Sancowa Ropicza“. Podobny porządek w obu dokumentach zezwoli na identyfikację z nazwami dziś istniejącemi lub na wyznaczenie miejsca, gdzie przypuszczalnie nomenklatury te występowały. Zacząć wypada od nazwy znanej obu dokumentom, L i b u s z y (Lubussa). Dokument z 1342 r. wyraźnie mówi, że jest to rzeka, w dokumencie r. 1279 niema określenia charakteru nazwy. Jest to obecnie potok zwany Libuszą, częściej Libuszanką, nad którym w r. 1348 Kazimierz W. lokował wieś Libuszę[90].

---

[79] Słownik Geograficzny III 319. *Pawiński Ad.*, Źródła dziejowe t. XV. Małopolska s. 437. [80] KKK I 21. [81] *Semkowicz Wł.*, Ród Awdańców w w. śr. Roczn. TNPozn. XLV 164. Powstały wtedy Imbramowice wieś Imbrama syna Gniewomira ze Strzegomia (poprzednio zwała się Dłubnią), Sieciechowice osada Sieciesława de Dlubna, Raciborowice osada Racibora. Por. też *Buczek K. i in.*, Mapa woj. krak. z doby Sejmu Czteroletn. Atlas Hist. Polski serja A. Kraków 1930. [82] *Długosz Jan*, Vitae episcoporum. Opera ed. Przezdziecki I 407. Cfr. Katalogi bpów krak. MPH III 365. *Długosz*, Liber beneficiorum III. Opera IX, 110—113. [83] Lib. ben. III 112. Gywanowycze, w których Jan Pieniążek de domo Odrowansch. Mikołaj z Iwanowic r. 1354. KKK I nr 200. Cf. *Piekosiński*, Ryc. III 413. [84] [*Łuszczyński Bogdan*]. Pieniążkowie herbu Odrowąż. Zł księga szl. pol. T. Żychlińskiego. Poznań 1894. XVI 118 nn. [85] Słownik Geogr. II 117. [86] Mon. Pol. Vaticana I 135, 207, 302. [87] ibidem II 335, 428, 436 w dekanacie zręcińskim, [88] Lib. ben. I 284 w dekanacie bieckim. [89] *Pawiński* XV 53-a, z XVII wieku. W wykazie r. 1581 opuszczono wogóle Dominikowice. [90] Słownik Geogr. V 206 — 7. *Morawski Szczęsny*, Sądecczyzna. Kraków 1865, II 256. *Bujak Fr.*, Materyały do historyi m. Biecza (1361—1632). Kraków 1914, Wyd. Kom. do bad hist sztuki II.

Następnym znakiem granicznym ma być Strusznik, zapewne potok jak można sądzić ze sformułowania dokum. r. 1342. Niema obecnie takiej nazwy w tej okolicy. Wskazówką będzie kolejność nazw w dokumentach, która wyznaczy położenie geograficzne Strusznika. Następną miejscowością graniczną jest Ropica nad Sękową, wolno zatem przypuszczać, że Strusznik winien znajdować się między temi dwiema miejscowościami: Libuszą (Libuszanką) i Ropicą dziś Ruską. Istotnie dziś istnieje tam wieś zwana Pstrążne[91], która w XVII w. pisana jest jako Strozna[92]. Wieś tę lokowano zapewne dopiero w końcu XVI w., nazwa może być starsza, i pierwotnie może oznaczała potok. Dziś Stróżnika Wielkiego niema[93].

Ropica, występująca w r. 1279, ma w r. 1342 przymiotnik Sękowej (Sancowa), który pozwala rozwiązać tę nazwę, jako dzisiejszą Ropicę Ruską, położoną nad potokiem Sękową[94], w odróżnieniu od Ropicy Polskiej nad Ropą[95].

Z dokumentu r. 1279 wiadomo, że posiadłości Dominika dochodzą do rzeki Ropy, dopływu Wisłoki[96]. Ponieważ następną, rozwiązaną już nazwą jest Libusza (Libuszanka), należy się spodziewać, że pozostałe nazwy powinny znaleść się na przestrzeni od Ropicy Sękowej do ujścia Libuszanki (por. mapkę). Nazwy te jednak zaginęły całkowicie. Granice posiadłości Pieniążków wykreślić można na podstawie innych, pośrednich wskazówek. Źródłem będą tu Lustracje królewszczyzn z XVI i pocz. XVII w., które nie są jednak źródłem tylko do geografji historycznej swojego czasu, ale przynoszą również pewne zupełnie informacje z XIV i XV w. w postaci powołań się na dokumenty wcześniejsze (np. fundacje sołectw). Ziemia biecka była w latach czterdziestych XIV w. terenem ożywionej akcji kolonizacyjnej Kazimierza W., który wydaje wtedy szereg przywilejów lokacyjnych, m. inn. dla sąsiednich Pieniążkom wsi[97]. Innem źródłem będą podziały parafjalne, które choć zmieniane, przechowały sporo materjału do rekonstrukcji podziałów dawnych.

Poczynając od wschodu, granica terytorjum Pieniążków biec miała Libuszanką „prout existit". Że jednak tak nie było i informacja dokumentu jest niepewna, okazuje się z istnienia na lewym brzegu Libuszanki dwu wsi królewskich: Libuszy, lokowanej w r. 1348[98] i Krygu, tworzących w poł. XVI w. jedną parafję z siedzibą w Libuszy. Na prawym brzegu tejże Libuszanki jest też parafja z dwu wsi-królewszczyzn Lipinek i Roździela[99]. Przy źródłach tej rzeczki niedaleko zapewne „Strusznika" leżą trzy wsi: Męcina W. i Mała oraz Pstrążne, lokowane jak wiemy w XVI w. na gruntach Męciny Wielkiej, wówczas zwanej Męciną[100]. W r. 1581 jest w Męcinie (Wielkiej) parafja, do której należy poza nią jeszcze Wapienna, tenuta starosty bieckiego[101]. Męcina należała do rajców bieckich, oczywiście z nadania królewskiego.

---

[91] niewykazana w Słown. Geogr., jest na mapie austr. 1:75000 Grybów und Gorlice, Zone 7, Kol. XXIV 2 wyd. (1914 r). [92] Arch. Gł. Lustracje 20 f. 168 v (1616–17). Ciuitas Biecensis — —Item przedali rayce dawno wieś Męcinę ktorą teraz P. Wielopolski sędzia ziemski krakowski trzyma, na ktorey gruncie osiadły dwie wsi Męcinka y Strozne — —. [93] Istnieje w okolicy Gorlic inna nieco zbliżona nazwa, Stróżowka, może z łańcucha bron i stróż jeszcze Chrobrego. *Semkowicz. Wł.*, Geograficzne podstawy Polski Chrobrego. Kwart. hist. t. 39 (1925) 288, n. 2. Słownik Geogr. XI 414. [94] Słown. Geogr. IX 743. *Pawiński* XIV 121, fara Ropicza z R., Przegoniną i Wołowcem novae radicis. [95] Słownik l. c. *Pawiński* XIV 113, fara Gorlice z Glinnikiem, Stróżówką, Sokołem i Ropicą. [96] Słown. Geogr. IX 739. [97] Cf. *Bujak F.*, Studja nad osadnictwem, s. 256 przyp. 2-gi. [98] Słown. Geogr. V 206. *Pawiński* XIV 115. Libuza i Krig. [99] *Pawiński* l. c. Arch. Gł. Lustracje 17 f. 220 r. 1564; przywilej Kazimierza W. z r. 1363. [100] zob. przyp. 92. [101] *Pawiński* l. c.

Posuwając się wzdłuż Sękowej, znajdujemy Ropicę, wieś królewską [102], siedzibę parafji i Sękową z przywilejem Kazimierza W. na sołectwo z r. 1343, też z kościołem parafjalnym [103]. W klinie między Sękową i Ropą jest wieś królewska Sokół [104], którą na prawie niemieckiem założył Kazimierz W. w r. 1365 [105], dalej na północ Zagórzany [106]. W ten sposób pas królewszczyzn okala pewne terytorjum, składające się z kilku miejscowości na prawym i jednej na lewym brzegu Ropy, które są własnością prywatną. Wolno stąd wnioskować, że własność ta pochodzi z wydzielenia pewnego ośrodka z dóbr książęcych, jeszcze w poł. XIII w. Wewnątrz tego pasa istniało kilka nazw, niektóre zachowały się po dziś dzień, inne zaginęły.

Ośrodkiem terytorjum najpewniej pierwotnie były Dominikowice, następnie jednak prawdopodobnie ze względów gospodarczych centrum przeniosło się do Kobylanki, która dzisiaj jeszcze stanowi ośrodek dużego dominjum [107]. Nastąpiło to pewnie już w pocz. XIV w., czego śladem byłoby milczenie o Dominikowicach dokumentu z r. 1342. Wymienia on natomiast Kobylę (Cobila), obok której wcześnie bardzo wyrosła nova villa dicta Cobilanca [108]. Nowa nazwa wyparła dawną tak, że w XVI w. istnieją dwie Kobylanki niższa i wyższa [109]. Do Kobylanki też przeniesiono parafję. Kolonizacja Pieniążków poszła dalej, dokument z r. 1342 wymienia też Libuszę, jako ich wieś dziedziczną; jeśli to nie jest śladem jakichś pretensyj granicznych, mogłaby to być osada, poprzedzająca swem istnieniem późniejszą wieś królewską tej nazwy, wyrosła na skraju posiadłości.

Pozostały do omówienia inne nazwy z dokumentu r. 1336, punkty graniczne: Kalan, Laweczna Debrz i Camenimost. Dwie pierwsze wyznaczały zapewne granicę płd.-zach. terytorjum Pieniążków, innych wiadomości o nich brak. O K a l a n i e sądzić można z nazwy, że było to jakieś miejsce lesiste i błotniste [110]. Ł a w e c z n ą D e b r z ę należy uważać za nazwę dwuczłonową na wzór nazw miejscowości w starosądeckiem *voronova debrz* i *glamboca debrz* [111]. Debrz oznacza niewielki wąwóz, porosły lasem. Obie nazwy charakteryzują teren, bliżej umiejscowić ich niepodobna [112]. K a m i e n n y m o s t przypuszczam, że był nad Ropą, stanowiąc połączenie z miejscowością na lewym jej brzegu, należącą do terytorjum Dominikowic [113].

Miejscowością tą są K l ę c z a n y. Dokument z r. 1342 oddziela dwie grupy nazw: Iwanowice, Łąkę i Klęczany w ziemi krakowskiej, Kobylę z Libuszą w ziemi

[102] Lustr. 25 f. 107. [103] Lustr. 20 f. 180 v. przywilej d. d. Biecz f. IV post d-cam Invoc. 1343: — — ratione locationis villae Sękowy las, a teraz łą Sękową zowią — —. *Pawiński* l. c. [104] Lustr. 20 f. 186. [105] ib. [106] wieś klasztoru tynieckiego Lib. ben. III 201. [107] Słownik Geogr. IV 210 „na urodzajnem porzeczu". [108] Sprawa w sądzie ziem. krak. w 1381 r. między Janem sołtysem de Cobila a mil. d. Nicolaum heredem de Clanczani pro media parte in Cobila et in nowa villa dicta Cobilanca. KMp III 335 *Górski* l. c. 48 mylnie doszukuje się Kobyli nad Dunajcem. [109] *Pawiński* XIV 114. W r. 1400 jest jeszcze Cobila i Cobilanca Starod. pr. pol. pomn. VIII 2 nr 10215. [110] *Karłowicz J.*, *Kryński Ad.*, *Niedźwiedzki Wł.*, Słownik jęz. pol. Warszawa 1900, II 213 s v k a ł. Jest wieś Kalana w r. 1349 wg. *Piekosińskiego* może w lelowskiem. KMp III 76, 95. W Wielkopolsce była miejscowość Kalana. Lustr. 5 f. 17. [111] KMp III 72 (r. 1348). Vir Wangrzyn, cmetho de Dbrzy (niewątpliwie w gen.) KKK II 75 (1379 r.) cf. debrz, dbrza AGZ V 90, 53. Określenie w KKK II 464: — — a quodam fossato seu valle wlgariter debrz dicto— —. [112] d e b r z, rodz. żeń. *Karłowicz i in.* l. c I 432. *Linde S. B.*, Słown. jęz. pol. Lwów 1854 I 420. *Łebiński W*, Materyały do słown. hist. jęz. i staroż. I Militaria. Roczn. T. Przyj. Nauk w Pozn. XVI. (1889) 178. [113] Most niekoniecznie wówczas oznacza pomost nad wodą, może to być również bród umocniony lub grobla kamienna. Cf. *Bujak*, Studja, s. 185 — 6 i cyt. tam KKK I nr 14 (1222); dodać można KMp II 204 i 279 (navigium lapideum).

bieckiej. Łąka jest nazwą bardzo pospolitą i dla braku innych wiadomości nie można wskazać, z jaką miejscowością należy ją związać. Dr Górski rozwiązuje Lanka na Łąkę na lewym brzegu Dunaju, nie podając uzasadnienia [114]. Klęczan w Małopolsce jest cztery. O wsi w pow. ropczyckim między Trzcianą a Sędziszowem i o wsi w pow. sądeckim nad Smolnikiem nic nie wiadomo, coby upoważniało łączyć je z Klęczanami dokum. r. 1342 [115]. Dwie pozostałe do wyboru, wieś Klęczany na prawym brzegu Raby, w pow. bocheńskim i wieś tejże nazwy nad Ropą obok Libuszy, budzą kłopot [116]. Wyraźne określenie dokumentu, że idzie tu o Klęczany, w granicach ziemi krakowskiej [117] (a więc nad Rabą), jest w sprzeczności z innemi przekazami, które stale łączą Klęczany nad Ropą z terytorjum dominikowickiem, wskazując tem, że w akcji prawnej dokumentu występowały właśnie K. nad Ropą. W r. 1381 Mikołaj (Pieniążek) wadzi się z sołtysem z Kobyli, jako dziedzic Klęczan [118]. W r. 1400 jest spór o dziedzictwo po Mikołaju Pieniążek (Penanszek) de Clanczany— —pro tribus villis pro Clanczany, Cobilanca et pro Cobila— — [119]. Podziały parafjalne wykazują, że stale do parafji w Dominikowicach Kobylance należy prócz miejscowości na prawym brzegu Ropy, jedna miejscowość na lewym, Klęczany [120]. Wydaje się stąd pewnem, że kancelarja królewska została źle poinformowana o położeniu Klęczan dokumentu, i że wbrew określeniu „in terra Cracoviensi", upatrywać należy je właśnie w ziemi bieckiej.

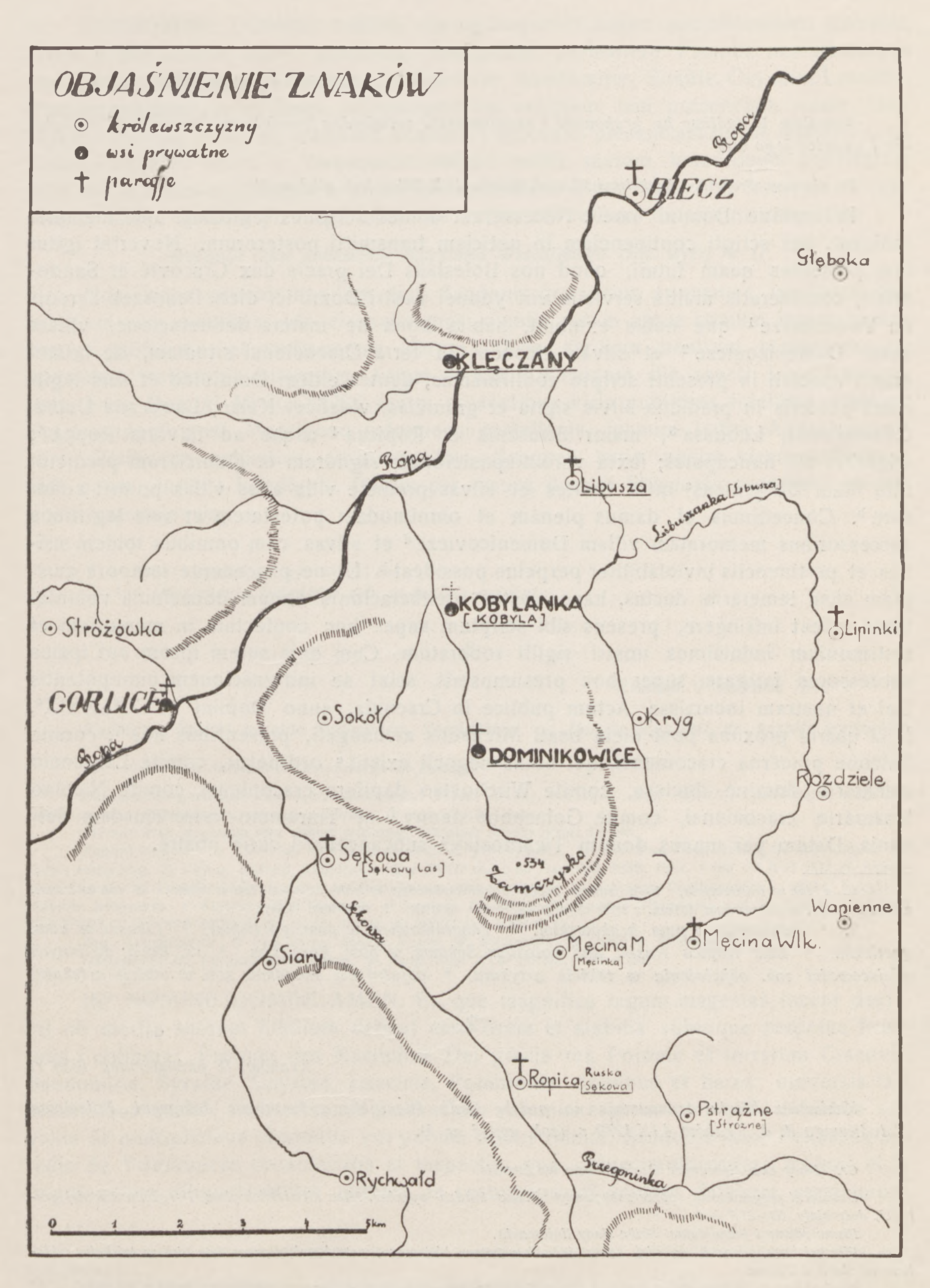
Terytorjum dominikowickie Pieniążków, zarysowane dość wyraźnemi granicami fizjograficznemi, nie przedstawiało mimo swej wielkości (ok. 2.400 ha) [121] dużej wartości gospodarczej. Było silnie górzyste (największe wzniesienie względne wobec ujścia Libuszanki—ok. 250 m., góra o ciekawej nazwie Zamczyska) [122], porosłe lasem, który dopiero akcja kolonizacyjna na urodzajnem pobrzeżu Ropy przerzedziła.

Na załączonej mapce terytorjum osobnym rodzajem pisma wydzielono nazwy miejscowości wchodzących w obręb parafji dominikowickiej w XIV — XV w., stanowiących zarazem posiadłości Pieniążków. Miejscowości występujące w dokumentach publikowanych podkreślono.

Teksty dokumentów podano według Instrukcji wydawniczej AU [123].

---

[114] *Górski* l. c. 49. Łąka w starosądeckiem koło Gołkowic w r. 1292 była własnością Bogufała kanonika sandomierskiego, który ją ustąpił Klaryskom sądeckim KMp II 183, 181. [115] Słown. Geogr. IV 142—143. W bulli Marcina IV: Kluchane w sądeckiem. KMp I 121 (1283). KMp II 147 (1280 Kluczane). [116] *Górski* l. c. 46 i 48 myli te dwie miejscowości. [117] *Arnold Stanisław.* Terytorja plemienne w ustroju Polski Piastowskiej w. XII—XIII. Prace Kom. Atlasu hist. Pol. zesz. II Kraków 1927. s. 80 i 93. [118] KMp III 335, por. przyp. 108. [119] Antiquissimi Libri iudiciales terrae Cracov. ed. *Ulanowski B.* Kraków 1886. Star. pr. pol. pomn. VIII 2, str. 869 nr 10215. [120] *Pawiński* XVI 114. *Słownik Geogr.* IV, 210, 143, dziś jeszcze Kl. należą do dóbr Kobylanka. Z *Długosza* Lib. ben. nie można wyciągnąć wskazówek (wbrew temu *Górski* l. c.); w jednych Klęczanach (w indeksie bez widoczniejszego powodu utożsamionych z K. nad Ropą) siedzą Stanisław i Paweł Wyrzbyatha fratres de armis Strepe (L. b. I 489), w drugich (L. b. I 71) iuxta ripam Rabae Obulcowie herbu Odrowąż. O Klęczanach, graniczących z Zagórzanami (nad Ropą), L. b. III 201 nic prócz nazwy. Z tego błędu kancelaryjnego wypływa wniosek wzmacniający autentyczność dokumentu. [121] Obliczenie powierzchni z mapy przez wykreślenie hipotetycznych granic dało wynik=ok. 24 km². Z dodania ról dworskich, chłopskich, nieużytków, lasów i t. d. wg Słown. Geogr. (Kobylanka IV 210, 1933 mórg; Klęczany IV 143, 543 mórg; Dominikowice II 117, 1704 m.) otrzymano 4180 m =2136,3 ha. [122] Nazwa występuje na mapie austr. 1:75 000. O „zamczyskach" i podobnych nazwach gór cf. *Langerówna Helena.* System obrony doliny Dunajca w XIV w. Kraków 1929. Prace Krak. Oddz. PTH nr 2, s. 47. Obecnie terytorjum dominikowickie leży w zagłębiu naftowem. [123] AKH s. II t. II (1925).



Mapka terytorjum Dominikowic XIV—XVI w.

1.

Kraków, 4 października 1279 r.

Bolesław Wstydliwy ks. krakowski i sandomierski zatwierdza Dominikowi Pieniążkowi posiadanie i granice jego wsi.

Or. nieznany. Transum t Kazimierza W. d. d. Kraków 18.X.1336 r. (zob. niżej nr. 2)

In nomine Domini amen. Necesse est omnes acciones legittimas que memoria indigent, per scripti continenciam in noticiam transmitti posterorum. Noverint igitur tam presentes quam futuri, quod nos Boleslaus Dei gracia dux Cracovie et Sandomirie, consideratis multis serviciis viri ydonei nostri Dominici dicti Penßszek heredis de Ywanouicze[1] que nobis exhibuit, habita bona ac matura deliberacione, villam suam Domenicouicze[2] et silvas eiusdem in terra Cracouiensi situatam, de nostra gracia speciali in presenti scripto confirmamus, dantes eidem Dominico et suis legittimis posteris in predictis silvis signa et granicias, videlicet Kalan, Laweczna Debrz, Camenimost, Lubussa[3], maior Strusznik et Ropicza[4] usque ad fluvium Roppa[5], wlgariter sic nuncupatas; iuxta vero disposicionem signorum et graniciarum predictorum idem Domenicus[a] intra limites et silvas predicte ville alias villas poterit collocare[b]. Concedimus et damus plenam et omnimodam potestatem et suis legittimis successoribus memoratam villam Domenicovicze[d] et silvas cum omnibus ibidem usibus et pertinenciis inviolabiliter perpetuo possideat[b]. Ut ne procedente tempore quispiam ausu temerario ductus, hanc nostre[c] deliberacionis bonam donacionis voluntatem[c] valeat infringere, presens sibi scriptum super hoc confectum in memoriam et testimonium indulsimus nostri sigilli roboratum. Cum quis autem ipsum aut ipsius successores fatigare super hoc presumpserit, sciat se indignacionem omnipotentis Dei et nostram incurrisse. Actum publice in Cracouia, anno Domini M°CC°LXXIX°, feria quarta proxima post diem beati Michaelis archangeli, presentibus hiis[6]: comite Sulcone pincerna cracouiensi, qui huius negocii existit[e] ordinator, comite Laurencio camerario domine ducisse, comite Wirchoslao dapifero cracouiensi, comite Nicolao tezaurario cracouiensi, comite Goluchone danny[f] et Ymrammo fratre eiusdem Sulconis. Datum per manus domini Twardoslay[6] subcancellarii curie nostre.

---

1. a *tak w transumpcie,* b—b *zdanie zapewne zniekształcone w trans.,* c—c *tak w trans.,* d *tak w trans.,* e *tak w trans. w pokrewnym dokum. z tejże daty (CDP I 110.* exstitit f *w trans.* dany.

1. [1] *Iwanowice w pow. krakowskim.* [2] *Dominikowice w pow. gorlickim,* [3] *Libusza w pow. gorlickim,* [4] *dziś Ropica Ruska nad potokiem Sękową, w pow. gorlickim,* [5] *rz. Ropa; do innych miejscowości zob. objaśnienia w tekście artykułu,* [6] *objaśnienie świadków zob. w tekście artykułu.*

2

Kraków, 18 października 1336 r.

Kazimierz Wielki transumuje na prośbę Sąda Pieniążka z Iwanowic dokument Bolesława Wstydliwego d. d. Kraków 4.IX.1279 r. (zob. wyżej nr 1).

Or. Zbiory Dra Aleksandra Czołowskiego we Lwowie.

Dokument pergaminowy dobrze zachowany. Pismo bardzo wyraźne, kilka niewielkich plam. Pergamin średniej grubości, dość biały. 58×27,7 + 8.

Pismo równe i jednostajne. Słabe ślady linjowania.

Pieczęci brak, pozostał po niej sznur jedwabny koloru żółtawego, przeciągnięty przez dwa otwory trójkątne oddalone od siebie o 3,5 cm.

Niedrukowany. Wzmianka w pracy Kętrzyńskiego St. O elem. chronol. kancel. Kazim. W. RAU t. 56 (1913), s. 96 (odb. s. 20) przyp. 2.

IN[a] NOMINE DOMINI AMEN. Quod magnifica regum auctoritas fieri decrevit, ratum atque stabile debet perpetuis temporibus permanere Proinde nos Kazimirus Dei gracia rex | Polonie et terrarum Cracovie, Sandomirie, Siradie, Cuyauie, Lancicie, Pomoranie dominus et heres, ad universorum noticiam tam presencium quam futurorum volumus devenire, quod ad nostram | accedens presenciam fidelis noster Sando dictus Penøszek heres de Ywanouicze obtulit nobis suarum hereditatum privilegium olim ducis Boleslay, petens a nobis ipsum nostris litteris hum|iliter innovari et confirmari. Cuius quidem privilegii tenor de verbo ad verbum dinoscitur esse talis:

następuje tekst dokumentu Bolesława Wstydliwego (zob. wyżej nr 1)

Nos itaque peticionibus iam dicti Sandonis graciosius annuentes, ipsumque privilegium cum omnibus suis clausulis per omnia ratum atque firmum ipsum approbantes, ratificamus et confirmamus. Harum quibus sigillum nostrum presentibus est appensum testimonio litterarum. Actum et datum Cracouie die sancti Luce Ewangeliste, anno Domini M⁰CCC⁰XXX sexto, presentibus viris nobilibus, fidelibus nostris[1]: Petro sandomiriensi, Msczigneo radomiensi castellanis, Johanne iudice, Andrea venattore, Przibcone subiudice cracouiensibus, Sangneo curie nostre vicecancellario e aliis quam plurimis fidedignis. Datum per manus domini Sbisconis cancellarii et prepositi cracouiensis.

---

2. a *inicjał I wydłużony, wys. ok. 7,5 cm*

2. 1—1 *Objaśnienie świadków zob. w tekście artykułu.*

3.

Kraków, 9 kwietnia 1342 r.

Kazimierz Wielki zezwala Sądowi zw. Pieniążkiem na lokację jego wsi na prawie średzkiem.

Or.: Zbiory Dra Aleksandra Czołowskiego we Lwowie.

Dokument pergaminowy dość dobrze zachowany. Pismo drobne, na linjach, dość wyraźne i jednostajne, mało charakterystyczne. Kilka plam, większa przy prawym brzegu 47×23+6 cm.

Pieczęci brak, pozostały dwa otwory trójkątne, odległość między niemi 3,5 cm.

Zapiski dorsalne: 1) z XVI w.: Przywiley na Kleczan y Kobylanke, *2) z XVI w. inną ręką:* 9 tlo *dalej regest zatarty i nieczytelny, 3) XVI w. wykreśl.* Kobylanka, *4) z XVIII w.:* 2 do Haec Litt. KOB. Fasc. 1 mo A⁰ D-ni 1342 do Privilegium Casimiri III Poloniarum Regis s per ius theutonicum villis Iwanowice ad praesens Dominikowice[1] Lanka Kobyla ad praesens Kobylanka[1] e Klęczany olim Kleczani. ..[a] Sandoni Pieniążek de praefata Iwanowice protunc haeredi collatum. *5) z XVIII w. in.:* № 2 do *6) XVIII w. in:* 652 W, *6) XVIII in.:* 12121 a [b].

Reg.: Kętrzyński St., O elem. chron. dokum. kazim. W. RAU whf t. 56 (1913) s. 96 przyp. 2.

Paszkiewicz H., Polityka ruska Kazim. W. Rozp. hist. TNW IV (1925) 92 n. 14.

IN[c] NOMINE DOMINI AMEN. Ea que magnifica regum magestas facere decrevit ob merita suorum fidelium, debent esse firma et stabilia roburque perpetue firmitatis | obtinere. Proinde nos Kazimirus Dei gracia rex Polonie et terrarum Cracovie, Sandomirie, Syradie, Cuyauie, Lancicie, Pomoranie dominus et heres, universis tam presentibus quam | futuris tenore presencium volumus esse notum, quod fidelibus serviciis et multiplicibus obsequiis viri ydonei nostri fidelis, Sandonis dicti Penøszek heredis de Ywanouicze conside|ratis et inspectis, que nobis multipliciter exibuit et in futuro animo diligenti nititur exibere, in reconpensam[d] suorum fidelium serviciorum,

---

3. a *wyraz 3—4 lit. ze skrótem zatarty, nieczytelny,* b *odczytanie niepewne,* c *inicjał I wydłużony, ok. 6 cm. wys.*

3. d *tak w or.*

3. 1—1 *rozwiązanie błędne. Por. wyżej w tekście art.*

hereditates suas Ywanouicz[2], Lanka et Klanczani in terra Cracouiensi et Cobila cum Lubussa in territorio Beycensi wlgariter nuncupatas, prout sunt in ipsarum terminis sive graniciis supra fluvios, videlicet Lubussa prout existit usque ad maiorem Strusznik et idem Strusznik usque ad Sancowa Ropicza[2] sic nuncupatos, limitate atque in silvis earum sunt circumferencialiter distincte et locate seu quas hereditates alias in predictis silvis suis in futuro poterit collocare, de iure polonico in ius theutunicum Nouifori quod dicitur Sredense transferimus in perpetuum duraturum. Eximentes scolthetos, kmethones et omnes incolas villarum predictarum ab omnibus iuribus polonicalibus, dacionibus, serviciis, contribucionibus, donacionibus, angariis, preangariis[e] et quibuscumque vocabulis nuncupentur et ab omnibus consuetudinibus polonici iuris, que ipsum theutunicum perturbare consueverunt, et ab omnibus iudiciis palatinorum, castellanorum, iudicum, subiudicum, omnium officialium, ministerialium quoque eorundem in omnibus causis sive penis, puta furti, sanguinis, homicidii, incendii, mutilacionibus et aliis quibuscumque. Que omnia et singula premissa et alia in bonis eisdem coram scolthetis et scabinis villarum iam dictarum ibidem in bonis secundum ius theutunicum debebunt terminari et ipse heres cum suis scolthetis hereditatum memoratarum omnes penas et emendas iuxta formam iuris theutunici pro se recipiant, iudicati citati vero ipsi scoltheti et omnes homines ipsius heredis non aliter nisi ipsorum iure theutunico coram herede in bonis premissis, ipse vero heres nostram dum fuerit per litteram ad curiam nostre maiestatis evocatus, suo iure polonico de se proponentibus respondere tenebuntur. In cuius rei testimonium presentem litteram fieri et nostri sigilli munimine iussimus communiri. Actum Cracouie feria tercia proxima post Conductum Pasche, anno Domini millesimo trecentesimo quadragesimo secundo, presentibus hiis nobilibus nostris, dominis[3]: Otthone cancellario Polonie, Andrea castellano wisliciensi, Jarando capitaneo syradiensi et castellano rosprensi, Clemente de Branicz camerario consortis nostre, Laurencio cantore sancti Floriani, Stanislao nostro scriptore terrestre et aliis fidedignis. Datum per manus domini Segnei[3] prepositi sancti Michaelis et vicecancellarii curie nostre.

---

3. [2—2] *objaśnienie nazw miejscowych zob w tekście art.*
3. [3—3] *objaśnienia osób zob. w tekście art.*
e *tak w or. bez skrótu.*

Aleksander Gieysztor.

Korespondencja ks. Albrechta i Albrechta Fryderyka z Polakami w latach 1548—1572, przechowana w Królewcu.

Dokończenie.

Fryderyk ks. Lignicki 1554 (1), 1558 (1),
Fenntzel Wawrzyniec 1556 (1),
Ferber Konstanty 1558 (1),
Gans Baltazar 1556 (1),
Herberstein Zygmunt 1551 (1), 1558 (2),
Hoite Jan 1557 (1),

Izabella, królowa węgierska 1551 (1), 1553 (1),
Jan, ks. Finlandzki 1561 (1), 1562 (1),
Jan, biskup warmiński 1548 (1),
Kanitz Fryderyk 1561 (2), 1562 (2),
Katarzyna ks. Lignicka (z domu ks. Meklemburska) 1559 (1), 1560 (1),
Logau v. Math. 1554 (1),
Mäulich Math. 1552 (1), 1553 (1), 1557 (2),
Moëller Franc. 1552 (1), 1553 (1).
Münster Jaspar von, landmarszałek infl. 1556 (2), 1557 (1), 1558 (1), 1559 (2), 1560 (2), 1560 (2), 1561 (1), 1565 (1).
Ottheinrich, pfalcgraf Reński 1548 (1), 1549 (1), 1550 (1), 1551 (1), 1556 (3), 1557 (1). 1558 (2).
Petrowicz Piotr, comes de Sieraklin 1552 (1).
Saurman Walth. 1557 (1).
Scipio Achilles, hauptman von Nassau. (16 listów z lat 1548—1561).
Werden von Hans[6] 1545 (1) 1547 (1), 1549 (1), 1552 (1), 1554 (2).
Werden von Anna 1553 (3) 1554 (1), 1555 (1).
Wilhelm, arcyb. Ryski 1544 (2), 1550 (1), 1552 (1), 1554 (2), 1555 (2), 1556 (2), 1559 (1), 1560 (3), 1561 (2), 1562 (1).
Zygmunt, arcyb. Magdeburga, mgr. Brandenb. 1556 (2).
Zapolya Jan Zygmunt 1553 (1).
Zehmen v. (Czema) Achacy 1546 (1), 1550 (4), 1553 (3), 1554 (6), 1555 (1), 1556 (5), 1558 (6), 1559 (3), 1560 (1), 1561 (3), 1562 1.
Zehmen v. Fabian 1541 (1), 1547 (1), 1553 (1), 1558 (2), 1560 (2), 1562 (1).

b) Korespondencja G. Tarły z Albrechtem[7].

1548 (23 : 8), 1549 (7 : 4), 1550 (4 : 5), 1551 (18 : 19), 1552 (20 : 18), 1553 (23 : 18), 1554 (19 : 15), 1555 (2 : 13), 1556 (13 : 12), 1557 (10 : 11), 1558 (16 : 11), 1559 (5 : 5), 1560 (12 : 19), 1561 (4 : 8), 1562 (16 : 18), 1563 (9 : 7), 1565 (1 : 5).

B. KORESPONDENCJA BERNARDA POHYBLA (B. Pohybel był dworzaninem G. Tarły).

a) Listy do Bernarda Pohybla.

Albrecht ks. Pruski (oryginały jego listów do Bern. Pohybla, niezależnie od kopji w „Ostpr. Fol. Deutsche Miss.“, przechowane wraz z listami Pohybla), 1547 (1), 1548 (12), 1549 (6), 1550 (4), 1551 (2), 1552 (6), 1553 (3), 1554 (8), 1555 (1), 1556 (4), 1557 (7), 1560 (1), 1561 (3) 1562 (1).
Ball Paweł, gdańszczanin 1553 (4), 1554 (1), 1555 (3), 1558 (1).
Coitz Simon 1553 (1)
Czema Achacy. 1553 (1), 1554 (1).
Czema Fabian. 1553 (1).
Fryderyk ks. Lignicki 1554 (1).
Hübner Michał 1549 (1), 1562 (1).

---

[6] M. inn. z r. 1553 obszerna relacja dla Zygmunta Augusta o śmierci króla Edwarda VI i o sytuacji w Anglji, datowana w Londynie 15.IX.1553. [7] Od r. 1534 t. j. od zaczęcia się korespondencji do r. 1548 listów Tarły do Albrechta 55; kopje listów Albrechta do Tarły są w „Ostpr. Fol“. — Deutsche Missive“.

Kanitz Fr. 1560 (1), 1561 (3), 1562 (1).
Knoff Hans 1554 (1), 1558 (1).
Kremer Hans 1551 (2), 1553 (1).
Kurtz Wawrzyniec 1551 (1).
Möller Franc z Gdańska 1551 (3), 1553 (4), 1554 (2).
Münster Jaspar 1558 (2), 1559 (1), 1560 (1), 1562 (1).
Staphylus Fryder. 1549 (1).
Tarło Gabryel 1555 (1), 1559 (1).
Wittmansdorf Hans 1555 (1).
Wilhelm, arcyb. Rygi 1554 (1), 1562 (1).

b) Korespondencja B. Pohybla z Albrechtem.
1546 (2 : —), 1547 (11 : —), 1548 (20 : 1), 1549 (8 : 1), 1550 (11 : 1), 1551 (13 : 2), 1552 (9 : 5), 1553 (15 : 5), 1554 (19 : 1), 1555 (3 : —), 1556 (3 : —), 1557 (13 : 1), 1558 (6 : 2), 1560 (8 : 3), 1559 (— : 1), 1560 (8 : 3), 1561 (— : 1), 1562 (10 : 5), 1565 (5 : 1), 1566 (1 : —), 1567 (1 : —).

§ 7. Korespondencja E. Kunheima.

Listy Erh. Kunheima (sygn. Hb), sekretarza królowej Katarzyny, są poniekąd uzupełnieniem i kontynuacją relacyj Brandta, choć Kunheim nie był tej miary dyplomatą co Brandt. Dzięki swemu stanowisku znał jednakże doskonale panujące w Polsce stosunki. Dlatego też listy jego obfitują w szereg drobnych, ale cennych szczegółów. a) Korespondencja Kunheima z ks. Albrechtem i Albr. Fryder. 1548 (5 : —), 1549 (2 : —), 1551 (9 : —), 1554 (3 : 1), 1556 (14 : 3), 1557 (47 : 15), 1558 (6 : 1), 1559 (11 : 7), 1560 (29 : 25), 1561 (10 : 21), 1562 (12 : 9), 1563 (17 : 8), 1564 (6 : 5), 1565 (8 : 5) 1566 (2 : 1), 1567 (1 : 2), 1568 (2 : 5), 1569 (2 : 2), 1570 (— : 4), 1571 (3 : 5), 1572 (1 : 3)[8]. b) Listy E. Kunheima do A. v. Brandta: 1551 (1), 1557 (1); K. Gansa 1552 (1), 1556 (1); K. Kreutzena 1557 (1).

§ 8. Korespondencja Brandta (sygn. Ha).

Lwią część tej korespondencji, obejmującą listy do r. 1556 ogłosił drukiem przed kilkunastu laty dr. A. Bezzenberger p. t. „Die Berichte und Briefe des Rats und Gesandten Asverus von Brandt“. Pozostało niewydane drukiem: 10 listów Brandta do ks. Albrechta, 14 listów ks. Albrechta do Brandta i po jednym liście Brandta do Kreutzena i do Zygmunta Augusta. Wszystkie z r. 1557.

Powyższe zestawienie nie obejmuje całego materjału, znajdującego się w Archiwum królewieckiem, w odniesieniu do epoki Zygmunta Augusta. Na szczególną uwagę zasługuje dział „Livland“ (sygn. D), którego główny zrąb z lat 1556—1565 prawie w całości odnosi się do stosunków polsko inflanckich. Pozatem dużo Poloniców znajduje się w dziale obejmującym materjał do stosunków Prus Książęcych z Rzeszą Niemiecką (sygn: od A1 do A5), oraz w dziale „Skandinavien“ (sygn. F). W zestawieniu powyższem pominięty został również dział odnoszący się do stosunków Prus z Pomorzem (sygn. C), oraz dział obejmujący materjał dotyczący stosunków religijnych.

Dr. Józef Jasnowski.

---

[8] Listy ks. Albrechta i Albr. Fryder. *do* Kunheima mieszczą się w odnośnych tomach w „Deutsche Missive“.

Herb Kierdeja w świetle zabytków sfragistyki średniowiecznej.

Herb Kierdeja, wywodzący się według Długosza z nadania króla Ludwika Węgierskiego, dokonanego na rzecz jednego z rycerzy tegoż imienia, a z którego powstaniem wiążą się losy rodu, odgrywającego już w połowie czternastego stulecia wybitną rolę na Rusi — nie zdołał utrwalić znaczniejszego śladu swej egzystencji w zakresie źródeł średniowiecznej heraldyki polskiej. Nie wzmiankuje o tym herbie żadna z średniowiecznych zapisek sądowych, nie świadczy o jego istnieniu jakikolwiek inny pomnik przeszłości, zaś plastyczny obraz herbu Kierdeja, utrwalony w zabytkach sfragistycznych doby średniowiecza, dochowanych wśród materjałów archiwalnych, zaznaczył się tak skromnym śladem, że Piekosińskiemu, tak skrzętnie gromadzącemu materjał źródłowy do pomnikowego dzieła poświęconego „Heraldyce polskiej wieków średnich“ [1], opartego w głównej mierze na dochowanych zabytkach z zakresu sfragistyki szlacheckiej — nie udało się zetknąć z żadną średniowieczną pieczęcią, któraby pozwoliła poznać dawną postać tego godła herbowego [2]. To też było niewątpliwie powodem, iż ten, tak zasłużony dla heraldyki naszej uczony, w swym „Poczcie rodów szlachty polskiej wieków średnich“, przy omawianiu herbu Kierdeja, zmuszony był stwierdzić, że „herbownicy z wieków średnich nie są znani“ [3].

Znamy już dziś coprawda, cały poczet przedstawicieli rodu Kierdejów, uwzględniony w herbarzach tudzież w specjalnej monografji historyczno-genealogicznej Pułaskiego poświęconej Kierdejom podolskim [4], nieznanym jest natomiast w świetle dotychczasowych źródeł plastyczny wygląd ich herbu w średniowieczu, zarówno w swej formie zasadniczej, ujętej w ramy samej tylko tarczy rycerskiej, jak i we formie pełnej, a więc udostojnionej klejnotem, który ze źródeł średniowiecznych zupełnie nieznany, przybrał w czasach późniejszych postać zgoła błędną, przyjętą bez zastrzeżeń także przez dzisiejszych heraldyków. Moment ten, interesujący w równej mierze sfragistyka jak i heraldyka, pozwolą oświetlić przedstawione poniżej w opisie i reprodukcji dwie pieczęcie herbowe z połowy piętnastego stulecia pochodzące, a które reprezentują przedstawicieli dwóch gałęzi rodu Kierdejowiczów — Wańka z Kwasiłowa, przedstawiciela rodziny dzisiejszych Dziusów [5], oraz Hriczka (Grzegorza) Kierdejowicza z Pomorzan, z rodziny Kierdejów podolskich [6].

Pieczęć pierwszego z wymienionych dochowała się w Archiwum miasta Lwowa [7], przy dokumencie pergaminowym, wystawionym we Lwowie pod datą 31 lipca 1454 roku, w którym tenże Wańko z Kwasiłowa, kasztelan chełmski („Wanko de Kwaszylowo chelmensis“) wraz z kilkoma innymi kasztelanami tudzież Andrzejem Odrowążem ze Sprowy, wojewodą i starostą ruskim na czele, składają na ratuszu lwowskim do przechowania szkatułkę z trzema dokumentami dotyczącymi całej Rusi [8]. Odciśnięta w wosku ciemno brunatnym, przywieszona na pasku pergaminowym obok

---

[1] Kraków 1899. [2] Piekosiński: Heraldyka . . . . str. 70, [3] Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, T. II 1910, str. 27. [4] Pułaski Kazimierz: „Szkice i poszukiwania historyczne“ serja III Kraków 1906 (Ród Kierdejów podolskich — monografja historyczno-genealogiczna, str, 17 i nast.). [5] Wańko Kierdejowicz z Kwasiłowa, syn Józefa Dziusy, kasztelan chełmski 1434—1470 (Boniecki A: Herbarz polski, T. V. str. 218 — Dziusowie v. Dżusowie v. Dczusowie, ziemianie wołyńscy). [6] Hryćko Kierdejowicz, wojewoda podolski zm. 1462. [7] Archiwum m. Lwowa, dypl N. 170. [8] AGZ. T. V. str, 176—7, CXXXVI: w opisie przywieszonych przy tymże dokumencie pieczęci nie rozpoznano pieczęci Wańka z Kwasiłowa, tłumacząc to pozacieraniem i uszkodzeniem zabytków.

trzech innych, dochowanych również pieczęci, okrągła, drobnych stosunkowo wymiarów (o średnicy 21 mm.) przedstawia pieczęć powyższa mimo poważnych uszkodzeń samego zabytku, ujęte w całości bardzo wyraźnie i plastycznie — pełne wyobrażenie herbu Kierdeja. Tarcza, ułożona pochyło w części dolnej pola pieczęci, pionowo przez środek przepołowiona, z polem prawem czystem, w lewem wyobraża trzy lilje ułożone jedna nad drugą. Na lewym kancie tarczy osadzony hełm w profilu, zdobny w labry po bokach i uwieńczony koroną, na której umieszczony klejnot herbu—krzyż tkwiący między dwoma strusiemi piórami. Na wstędze otokowej, przerwanej dwukrotnie: u góry przez wizerunek klejnotu, u dołu zaś przez spód tarczy— drobny napis wyrażony w gotyckiej minuskule, dochowany wskutek zdekompletowania zabytku tylko w swej części lewej: - W N K O N I - - . . . . Wykonanie samej pieczęci wskazuje na wprawną rękę rytownika, stan zaś dochowania jej rysunku pozwala na wyraźne rozpoznanie godła we wszelkich jego szczegółach. Gorzej pod tym względem przedstawia się pieczęć drugiego Kierdejowicza, Hryczka z Pomorzan, wojewody podolskiego. Przechowana w Archiwum Głównem w Warszawie wraz z szeregiem innych pieczęci szlacheckich, przywieszonych przy Statucie Wielickim z roku 1451 [9], odciśnięta w wosku ciemnobrunatnym, większych nieco wymiarów (o średnicy 23 mm.) przedstawia również herb Kierdeja w formie pełnej, w identycznym układzie choć odmiennych nieco szczegółach wykonania, przyczem wyobrażenie klejnotu jest tu prawie że całkowicie zatarte. W otoku pieczęci, częściowo nadniszczonym daje się odczytać z trudnością napis gotycki: „HRICZKON - - DE POMOR... Odlew cementowy tej pieczęci, wykonany przez Bolesława Podczaszyńskiego przed siedemdziesięciu blisko laty, znajduje się dziś w zbiorach sfragistycznych Uniwersytetu J. K. we Lwowie [10].



Pieczęć Wańka z Kwasiłowa (r. 1454) *Pieczęć Hriczka Kierdejowicza z Pomorzan (r. 1451)*

Opisane wyżej pieczęcie należące do dwóch przedstawicieli rodu Kierdejów, nieznane Piekosińskiemu jak i dotychczasowej literaturze naukowej, reprezentują jedyne być może, dochowane do dziś zabytki tego rodzaju, pozwalające poznać na podstawie bezpośredniego i tak bezspornego źródła heraldycznego, jakiem jest pieczęć szlachecka — istotne, a zarazem najdawniejsze wyobrażenie herbu Kierdeja w dobie średniowiecza. A zasługują one na tem baczniejszą uwagę heraldyka, iż przedstawiają herb ten w postaci pełnej, udostojnionej klejnotem, który nie był znany Piekosińskiemu z żadnych dostępnych mu źródeł heraldycznych [11]. To też heraldycy nasi, idąc w pierwszym rzędzie za opisem Okolskiego, kładą błędnie w klejnocie herbu Kierdeja bardzo pospolicie przyjmowane w heraldyce trzy strusie pióra [12]. Tymczasem opierając się na średniowiecznej postaci tegoż herbu, utrwalonej szczególnie wyraźnie na opisanej przez nas pieczęci Wańka z Kwasiłowa, zgodnie z tradycją heraldyczną, winien być na koronie hełmu tarczy, zamiast trzech strusich piór, osadzony krzyż wetknięty między dwoma strusiemi piórami. Tak bowiem przedstawia klejnot herbu Kierdeja powyższa pieczęć.

Marjan Haisig.

[9] Druk. Vol. Leg. I str. 169—170. [10] Zbiory Zakładu nauk pomocniczych U. J. K. we Lwowie, nr. 430. [11] Piekosiński: l. c. str. 70. [12] Niesiecki: T. V. str. 80 oraz Boniecki T. X. str. 42.

Miscellanea.

Chorągiew nadgrobna zamiast metryki.

Przed aktami grodu krakowskiego dnia 15.III. 1662 r. Jakub Kazimierz Panek Bzowski ustąpił Grzegorzowi-Kazimierzowi Dobińskiemu wieś Bętkowice z folwarkiem Kawiory. (Castr. Crac. 282 s. 693—701). Zanim jednak do tej transakcji doszło, musiał Panek dowieść, że jest pełnoletni. Wobec śmierci rodziców, najlepszych w tym względzie świadków, stwierdził sądownie competentiam annorum stryj rodzony Panka, Kasper Panek Bzowski. W liście do Dobińskiego napisał: „Gratulor, żeś W. M. M. M. Pan dokończył kontraktu z panem synowcem... Ażebyście WMoscie prędzej te zapisy odprawić mogli, ja— będąc debilitatus tak, że się z łóżka ruszyć nie mogę — daję takową ad annos attestatią, że się [pan synowiec] urodził in anno [16]38, czego że documentaliter produkować nie mogę, testis tego i chorągiew godnej pamięci rodzicielki jego...“

Drugi list skierował Kasper Panek do Andrzeja Pieńkowskiego, regenta kancelarji grodzkiej krakowskiej. List był tej treści:

„Życzyłbym był,... żebyś W. M... pewne zapisy od... synowca [mego] przyjąć rozkazał.

Lat jego zaginęła metryka, bo ją Kozacy wzięli, atoli jest chorągiew godnej pamięci rodzicielki jegomości, którą [gdy] W. M... przeczytasz, uznasz competentiam anni, gdyż przy niem matka umarła. Nie wątpię, że żadnego dubium w tem nie mając, co słuszność [każe], to uczynisz...“. Zatem Kasper Bzowski w listach stwierdził, że jego bratanek Jakub-Kazimierz urodził się w 1638 r. i że przy nim umarła matka. Brak metryki chrztu składał na Kozaków, którzy te księgę chrzczonych zniszczyli; wreszcie daty zgonu swej bratowej dowodził znowu nie aktem zejścia, tylko chorągwią nadgrobną. Ten walny dowód lat sprawnych Jakuba-Kazimierza Panka brzmi następująco: Actum in castro Cracoviensi feria quarta post dominicam Rogationum proxima (2.V.) anno Domini 1663. Oblata epitaphii generosae Pankowej servientis.

Ad officium et acta praesentia castrensia capitanealia Cracoviensia personaliter veniens generosus Gregorius Casimisus de Dobnia Dobiński eidem officio... scriptum certum epitaphii... per generosum Stephanum Zaborowski manu ipsius propria, officio praesenti bene nota, ex vexillo generosae Pankowa Bzowska, circa recognitionem per gen. Casimirum Panek Bzowski inscriptionis donatoriae bonorum villae Bedkowice in officio praesenti praesentato descriptam, ad acticandum obtulit..., cuius tenor talis:

D. O M. / Sacrum.

Zacne zewłoki tu odpoczywają
Anny z Charzowic i swoj pokój mają.
Małżonka z jegomości panem Pankiem Mikoła-
[jem żyła
Ledwie lecie dwie, tak świata pozbyła.
Prędko lat dalszych nagrodą została,
Jakoby chwalska pociecha niemała,
Smutnemu ojcu i miłość stateczna
W świętym małżeństwie, za co chwała wieczna
Duszy tak razem słusznie nie minęła.
Z tego żal wielki, że tak wnet zniknęła.
Lecz że swoj żywot wiodła przez przygany,
Żyje wiek w niebie nigdy nieprzetrwany
I za pobożność i za swoje cnoty
W rajskim Syjonie będzie wieniec złoty.
Ro[z]stała się z Światem dwudziestego drugiego
Dnia marca, w roku [życia] swego dziewiętnastego,
Roku Pańskiego tysiącznego sześćsetnego trzy-
[dziestego osmego.
Żałosny małżonek dnia czternastego
Kwietnia położył herby.—
Locus Stemmatum quatuor cum
inscriptione A[nna] D.[e] D(?!) CH[arzowska].

Wspomniane dwa listy Kaspra Panka Bzowskiego i napis z chorągwi nadgrobnej wniósł do oblaty d. 2.V.1663 Grzegorz Dobiński, nabywca Bętkowic, (Castr. Crac. 1382 pod datą oraz Rel. Castr. Crac. 90 s. 712—716) i to dopiero w rok po kupnie tej wsi.

Herbarz Polski Bonieckiego (II, 303 i 350) wspomina o nagrobku Anny z Charzewic Bzowskiej w kościele parafjalnym w Raciborowicach. Jeśli był nawet, do naszych czasów się nie dochował (Teka grona konserwatorów Galicji Zachodniej II, 230 — 34).

W. Budka.

Sprawozdania i Recenzje.

Oelsnitz v. d. Ernst: Frühe Darstellung eines Thorner Bürgerwappens. Altpreussische Geschlechterkunde. Jahrg. IX. H. 4. Königsberg, 1935.

Przedmiotem krótkiego artykulíku autora jest opis ręcznie malowanego znaku bibljotecznego Łukasza Watzelrode, biskupa warmińskiego w latach 1489 — 1512, wuja Mikołaja Kopernika. Ten znak bibljoteczny zachował się w foljancie zawierającym dwa inkunabuły z 1472 r. z dziedziny prawa kościelnego: *Friderici de Senis, Consilia* i *Antonii de Butrio, Consilia*. Przedstawia on herb rodzinny biskupa, wysoce oryginalny, to jest w polu przedzielonem w poprzek w czole białem pół czarnego tułowia ptasiego (orła?) bez skrzydeł z głową o dziobie żółtym mocno zakrzywionym, zwróconego w lewo, w dole barwy czarnej opancerzone nogi ludzkie jakby zrośnięte z tułowiem ptaka o barwie białej. Tarczę zdobi hełm o labrach czarno-białych, a nad koroną w klejnocie umieszczono z tarczy pół tułowia, ale z tą odmianą, że ptak trzyma w dziobie pierścień. Autor słusznie przypuszcza, że podobizna herbu pochodzi z przed roku 1489, gdy Watzelrode nie objął jeszcze stolicy biskupiej na Warmji, było bowiem w zwyczaju wysokich dostojników kościelnych używanie jedynie tarczy herbowej bez klejnotu, umieszczając wzamian atrybuty władzy biskupiej t. j. infułę, pastorał, a czasem i miecz, o ile dany biskup posiadał uprawnienia jurysdykcji karnej. W końcu nadmienił p. v. d. Oelsnitz w kilku słowach o samym biskupie i jego rodzinie, której, jak wynika z tytułu artykułu, przyznał pochodzenie mieszczańskie toruńskie.

Herb rodzinny biskupa Watzelrode, a raczej de Waczenrode, był już publikowany w XVII wieku w dziele X. Tomasza Tretera, kanonika i kustosza warmińskiego, *De episcopatu et episcopis ecclesiae Varmiensis* (Cracoviae, Typis Francisci Cezary, 1685, p. 69) jako drzeworyt. Różni się on od podanego wizerunku p. v. d. Oelsnitz tem, że umieszczony został na kartuszu, który nie został przedzielony w poprzek, a więc elementy herbu pół tułowia i nogi opancerzone tworzą jeden przedmiot w polu kartusza. Nad kartuszem widoczne oznaki biskupie infuła i pastorał.

Pozostanie zasługą ś. p. prof. L. A. Birkenmajera, znakomitego biografa Kopernika, udowodnienie, w oparciu o bardzo szeroką podstawę źródłową, pochodzenia śląskiego rodu Waczenrode. W pracy swej *Stromata Copernicana* Kraków, 1925, wyd. Pol. Akad. Umiej., str. 2 n.) poświęcił on osobny rozdział pochodzeniu Kopernika po matce, i stwierdził, że rodzina Waczenrode pochodziła ze Śląska, pierwotnie z miejscowości tej nazwy leżącej w sąsiedztwie Świdnicy, nieco później osiadła we Wrocławiu, skąd około roku 1360 przeniosła się do Torunia i innych miejscowości w ziemi chełmińskiej.

Na nieporozumieniu polega natomiast wiadomość tego uczonego, że Waczenrodowie wywodzili się od śląskiego rodu rycerskiego panów na Wierzbnej (Würben w pobliżu Świdnicy), gdyż przeczy temu najoczywiściej herb panów na Wierzbnej, przedstawiajacy zgoła inne godło (ob. P. Pfotenhauer: *Die Schlesischen Siegel von 1250—1300*, Breslau, 1879, tabl. I, 5, II, 17). Waczenrodowie zaliczali się do rodu mieszczańskiego, i jak świadczą źródła przytoczone przez prof. Birkenmajera, piastowali liczne urzędy miejskie. Używanie herbów przez mieszczan bogatszych było na Zachodzie Europy zjawiskiem powszechnem.

Z. Wdowiszewski.

Gneskow-Blume Rudolf: Adelsbriefe für österreichische Künstler des 18. Jahrhunderts. Wien, 1935, str. 20.

Z akt „Gratialregistratur" znajdującej się obecnie w Archiwum Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w Wiedniu wydobył autor szereg danych o uszlachceniu austryjackich, ściśle wiedeńskich, artystów. P. Gneskow-Blume omówił nobilitacje malarzy braci Strudel, Fischerów ojca i syna, architektów Jana Łukasza Hildebranda, Mikołaja Pacassi i Hezendorfa v. Hohenberg, malarza Józefa Adama Mölk'a—oraz podał również szereg uwag biograficznych o tych osobistościach.

Nas specjalnie interesuje nobilitacja Jana Chrzciciela Lampi starszego, który bawił w Polsce, wprawdzie krótko, w latach 1787 — 1791, w dobie sejmu czteroletniego, ale pozostawił z tej pamiętnej chwili dziejowej, szereg bardzo udatnych płócien, przeważnie portretów wybitnych osobistości jak marszałka Małachowskiego, hetmana Ksawerego Branickiego, biskupa Kajetana Sołtyka, ks. de Nassau, Potockich, Mniszchów i wielu innych.

Zastanawiającem jest, że wszystkie uszlachcenia dokonane zostały nie z inicjatywy cesarskiej, lub innych odpowiedzialnych czynników, ale prawie wyłącznie na podstawie wniesionych, przez odnośne osoby, próśb.

Z. W.

Kronika rodziny Weyssów Weyssenhoffów zestawiona podług dokumentów przez *Józefa Weyssenhoffa* wydana po śmierci autora staraniem *Waldemara Weyssenhoffa* z kilkoma przypisami w tekście i poprzedzona krótkim zarysem historji Inflant. Wilno 1935. Nakładem W. Weyssenhoffa, odbito 250 egz. Folio str. 2 nlb + 202 + 1 nlb (errata) i 12 reprodukcyj na osobnych tablicach.

Z puścizny pośmiertnej autora „Sobola i Panny" ogłosił brat jego, Waldemar Weyssenhoff, kronikę rodzinną w postaci wielkiego tomu, bardzo starannie wydanego. Jest to wynik kilkudziesięcioletnich poszukiwań genealogicznych Józefa i Waldemara W. w różnych archiwach i bibljotekach, nietylko polskich. Pracę Józefa, wykończoną w r. 1930, na dwa lata przed śmiercią pisarza, uzupełnił i przygotował do druku Waldemar, dodając ponadto zarys historji Inflant.

Kroniki rodzinne w Polsce stoją na bardzo różnych poziomach ich wartości naukowej; czasem są to pozycje bardzo cenne, wartościowe nietylko dla członków i krewnych rodziny, będącej przedmiotem opracowania (przykładem — wzorowa z różnych względów monografja Drohojowskich, wyd. w r. 1912, której poziomu żadna z następnych kronik rodzinnych nie osiągnęła), czasem są to prace wyłącznie ad maiorem domus gloriam, pisane przez dyletantów, nietylko nie przedstawiające wartości ogólniejszej, ale pełne pospolitych błędów. Niewątpliwie monografje genealogiczne rodzin szlacheckich nowożytnych nie wchodzą w zakres postulatów nauki polskiej. Nauka podjąć się może tylko zbadania kilkunastu rodzin możnowładczych, o roli pierwszoplanowej; monografje Radziwiłłów, Zamoyskich i in. są pożądane i prace nad niemi należałoby szybko rozpocząć, choćby ze względu na Polski Słownik Biograficzny. Wielka, tysięczna rzesza szlachecka pozostanie poza opracowaniem monograficznem. Obok prac, prowadzonych przez naukę zorganizowaną, zawsze ukazywać się będą rzeczy, wydawane przez rodziny i przeważnie dla nich tylko przeznaczone. Są one przyczynkami do zagadnienia roli szlachty w czasach nowożytnych, nauka z ich wyników (w zakresie biografji, dziejów gospodarczych i in.) będzie korzystać; w jej interesie (a również i wydawców) leży, aby podlegały pewnym wymaganiom metodologicznym, stawianym każdej pracy naukowej. Oczywiście istnieje inne rozwiązanie: oddanie sprawy do wykonania historykowi z zawodu. Względy natury praktycznej będą częściej decydować na rzecz drogi pierwszej; tem ważniejsza staje się rola Pol. Tow. Herald. w szerzeniu kultury naukowej wśród tych amatorów, których prace mogą osiągnąć poważne wyniki.

Do rzędu kronik rodzinnych, stojących na wysokim poziomie naukowym, zaliczyć można niedawno wydaną Kronikę Weyssenhoffów. Pisali ją członkowie rodziny, odznaczający się dużem zżyciem się z kulturą staropolską. Jeśli idzie o metodę pracy, pewne zastrzeżenia należy jednak poczynić. Wymagać wolno opanowania materjału źródłowego, w zasadzie całego istniejącego. W zakresie źródeł opisowych daje się odczuwać brak zestawienia wzmianek o W. w herbarzach i innych opracowaniach, jest to ważnem dla oceny tego, co praca wnosi. Ogromne zwały silva rerum XVII—XVIII w., zalegające każdy większy zbiór bibljoteczny w Polsce, są terenem, którego oczywiście niesposób opanować metodycznie; inaczej ma się rzecz ze źródłami aktowemi w postaci archiwaljów; przerobienie ich według metody ustrojowej daje poza konkretnemi znaleziskami, pewność, że prawie niemożliwem jest więcej znaleść. Akta władz ziemi, w której siedzieli W. — autorzy Kroniki przejrzeli, sięgnęli też do akt innych, a więc do Ritterbanku Mitawskiego (dają cenną, choć zbyt ogólnikową wiadomość, że archiwum to znajduje się obecnie w Berlinie), i do Sztokholmu, do akt z czasów panowania szwedzkiego w Inflantach.

Z akt władz centralnych Rzplitej (wobec ustroju Inflant wchodzą w rachubę tu urzędy zarówno koronne jak i litewskie) zaglądali autorzy do Metryki Koronnej (ale tylko do serji Inscriptionum), do Trybunału WXLit., Asesorji Koronnej. O innych działach — nie wiemy. A przecież zajrzenie choćby do Sigillat mogłoby niejedno uzupełnić. Tak np. Józef W. został cześnikiem inflanckim nie w r. 1746 (str. 55), ale już 14.IX.1744 r. (Sigillata 26 f. 168 poz. 12). Metryka Litewska, mająca znaczenie prawie równorzędne dla spraw inflanckich, niezwrócona Polsce, praktycznie jest niedostępna. Istnieje jednak w Archiwum Głównem w Warszawie Summaryusz do niej z XVIII w. Widać zeń, że istniały w Metryce WXLit. osobne księgi inflanckich inscriptionum i decretorum, przynajmniej od ostatnich lat XVI w. Przejrzenie Summaryusza było konieczne. Poza archiwami urzędowemi wykorzystali autorzy obfite, choć teraz w znacznej mierze zniszczone, zbiory rodzinne.

Niesposób w ramach recenzji poddawać szczegółowemu przeglądowi bogatą zawartość Kroniki. Zwrócić należy uwagę na rzeczy ważniejsze i wątpliwe. Taką kwestją jest identyczność rodziny Weyssenhoffów, której wywód ciągły sięga pocz. XVII w., z rodziną Weyssów, dzięki czemu genealogję cofa się aż po XV w. Pierwszy raz nazwisko Weyssenhoffów trafia się w sposób stwierdzony i pewny koło połowy XVII w. (Je-

rzy W.—str. 46), późne edukty szlachectwa z 1773 i 1795 r. szeroko rozwodzą się o „iedneyże niemieckiey pierwiastkowey z domem Weyssów pochodzistości w Kurlandzkim Ryterbanku pomieszczonym", najdawniejszym znanym im „Weyssem czyli Weyssenhoffem" jest Jan, ojciec Jerzego. Jednocześnie działa w Inflantach Jan Weiss, sługujący wojskowo w Polsce, immatrykulowany z bratem swym Gotardem w r. 1642 do Ritterbanku. Dla autorów Kroniki oczywista była identyczność obu Janów, dla nas wyda się to przypuszczenie hipotezą, mającą pewne dane za sobą, ale bez dowodu przekonywującego, bo opinje wywodów legitymacyjnych końca XVIII w. nim nie są. Dziwnem jest, że z rozdzielonych w XVII w. dwóch gałęzi rodziny jedna zwie się nadal Weissami, druga przybiera nazwisko Weyssenhoffów, kiedy proces ustalania się nazwisk niemieckich naogół uważa się już za zakończony.

Drugą sprawą sporną jest wywód szlachectwa Jana i Gotarda Weissów przed kurlandzkim Sądem Cenzorów, zakończony immatrykulacją ich do Ritterbanku w r. 1642. Dotychczasowa literatura (przedewszystkiem Gustaw Manteuffel w swoich „Inflantach Polskich", Poznań 1879, który wskutek swej opinji w tej kwestji stał się przedmiotem gwałtownego ataku autorów Kroniki, str. 41 nn), stwierdziła, że na sesjach Sądu Cenzorów z lat 1620 i 1631 Weissowie nie zostali uznani za szlachtę (por. też Siebmacher's Wappenbuch—Der Adel der Russ. Ostseeprovinz. II Bd. 1898, 477—8 oraz — Der nichtimmatr. Adel, 1901), że są prawdopodobnie nobilitowani w Polsce i że wreszcie w r. 1642 wciągnięto ich do Ritterbanku, do klasy drugiej t. zn. Weissowie dowiedli swego szlachectwa nie per notorium jako znana powszechnie szlachta, ale przy pomocy dokumentów. G. Manteuffel cytuje nawet teksty źródłowe, niestety niedość poprawnie, stwierdzające, że dowody przedłożone Cenzorom w r. 1620 były niedostateczne. Nawiasem wspomnieć należy, że autorom Kroniki nieznana była jego praca: „O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich" (Mies. Herald 1911 t. IV, str. 132). Autorzy Kroniki poszli tu za przedstawieniem rzeczy strony zainteresowanej t. zn. Weissów, wyłożonem w ich listach do Fryderyka kurlandzkiego, gdzie tłumaczą się oni z niestawiennictwa na sesje cenzorskie. Manteuffel cytując pracę E. Firksa „Die kurl. Ritterbanken" w Jb. f. Gen., Herald. u. Sphrag. 1895 r, stwierdza, że Weissowie w r. 1642 złożyli dyplom Zygmunta III, nadający im szlachectwo, poczem sąd uznał, że dowiedli nobilitatem per titulum a moderno principe attributum. Autorzy przeczą temu, twierdzą, że podobnej decyzji niema śladu w aktach Ritterbanku, natomiast, nie podając uzasadnienia źródłowego, piszą krótko, że 22.VII.1642 r. Weissowie zostali zaliczeni do Ritterbanku. W Asesorji koronnej znaleźli ślady interwencji królewskiej na rzecz Weissów. Sprawa jest zawikłana (zachodzi tu ciekawy wypadek apelacji od Sądów Cenzorskich kurlandzkich ad dominum directum, do króla polskiego; por. podobny z r. 1644 Jana Wilh. i Tylmana von Walden. Summ. Metr. Litew. VIII 276), w braku dostępnych źródeł trudno oświadczyć się zdecydowanie o niej. W każdym razie sprostować należy mniemanie autorów, jakoby każda nobilitacja znajdować się musiała w Metryce Koronnej i Voluminach legum. Znane są nobilitacje (np. Jakóba Bühren, stajennego ks. kurlandzkiego Jakóba III, protoplasty ks. Bironów i jego braci z lat 1634 i 1638, Jana Kieslinga z r. 1642 i wiele innych) tam niewciągnięte, uwzględnić należy również Metrykę Litewską. Dowody na szlachectwo Weissów w poprzednich pokoleniach nie są też bardzo pewne. Złożonej przy immatrykulacji tablicy 16 przodków Gotarda Weissa ufać trudno, znaczna część nazwisk żon, podanych tam, nieznana jest heraldykom niemieckim. Również tylko dla tradycji rodzinnej ma znaczenie część kroniki traktująca o różnych Weissach w Nadrenji XIV i XV w.; niema śladu, aby ci Weissowie byli w jakichkolwiek związkach z Inflantami (cf. Ledebur Leop. Frhr. v.—Adelslexicon III 93). Dodać można, że znani są współcześnie Weissowie mieszczanie w Wilnie (Metr. Kor. 1650, 192 f. 96 v) i Gdańsku (Sigill. 1660, 3 f. 39 poz. 25). Jest też szlachcic Engelbrecht Weiss ab Ebersbruch peditum praefectus Władysława IV (Metr. Kor. 1647, 189 f. 679 v).

Drobnem uzupełnieniem do Kroniki okazać się może nieznana jej autorom wiadomość o Stancellu Weisse z r. 1589 w Źródłach dziejowych (XXIV 1,47) Do rzędu przeoczeń zaliczyć wypada tłumaczenie imienia łac. „Matthias" (Maciej) jako „Matjas" (str. 39).

O zarysie dziejów Inflant, poprzedzającym właściwą Kroniką rodzinną, będącym popularną syntezą — nie miejsce tu mówić. Pewne zastrzeżenia budzi twierdzenie autora, że szlachta bałtycka „nigdy nie starała się Łotyszów germanizować" (str. 6).

Poza wątpliwościami, podniesionemi powyżej, które zresztą odczuwali zapewne również autorzy Kroniki, rzecz odznacza się sumiennością i dokładnością. Do postaci najwybitniejszych rodziny, Józefa Weyssenhoffa posła na Sejm Wielki, Jana generała 1831 r. i Józefa pisarza — zebrano materjał biograficzny prawie kompletny i bardzo użyteczny. Na wyróżnienie zasługuje próba charakterystyki rodziny W. jako pewnej

jednostki społecznej (str. 19 nn.) oraz pełen autokrytycyzmu portret pisarza, Józefa Weyssenhoffa. Żałować można, że nie dano tablicy przodków pisarza (z linji macierzystej znaleźliby się wśród nich Feliks Łubieński minister Ks. Warsz. i Franciszek Bieliński marsz. w. kor., Jezierscy, Potoccy, Ossolińscy, Zamoyscy, Morsztynowie i in.).

Kronikę kończą indeks osobowy, tablica genealogiczna oraz obszerne aneksy źródłowe, gdzie przedrukowano materjał dowodowy. Księgę, której wykonanie graficzne jest wręcz doskonałe, opatrzono 12 reprodukcjami: herbu (rysunek tarczy należałoby uzgodnić z lepszemi tradycjami heraldycznemi, podobnie razi siedmiopałkowa baronowska korona) i 11 portretów Weyssenhoffów (z nich kilka o pewnej wartości artystycznej). *Aleksander Gieysztor.*

„Szlachta kalwińska w Polsce".

W ostatnich dniach czerwca b. r. ukazała się, zapowiadana już dawniej, praca P. Szymona Konarskiego, członka P.T.H. p. t. „Szlachta kalwińska w Polsce" z przedmową Dra Stanisława Kętrzyńskiego, profesora Uniwersytetu J. Piłsudskiego. Praca formatu większej 8-ki liczy stron XVIII+357+3 nl. i zawiera podobizny nieznanych herbów rodzin: Bitnerów, Chilmanowiczów, Kempińskich, Kraińskich, Reczyńskich, Sulickich i Świdów. Książka jest do nabycia w księgarniach, a na składzie głównym w Antykwarjacie K. Fiszlera i Syna, Warszawa, ul. Świętokrzyska 10.

Recenzja tej pracy ukaże się w jednym z najbliższych numerów Miesięcznika Heraldycznego.

Sprawy Towarzystwa.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego odbyło się dnia 30 czerwca b. r. w drugim terminie o godz. 19 w sali Bibljoteki ord. Zamojskiej w Warszawie.

Obecni: prof. O. Halecki, Z Karwosiecki, prof. Stan. Kętrzyński, kons. Z. Kieszkowski, prof. L. Kolankowski, Jerzy Odrowąż-Pieniążek, Dr. Z. Wdowiszewski i Dr. W. Wehr. Członek Zarządu inż. Sz. Konarski usprawiedliwił swą nieobecność. Po zagajeniu prezesa prof. O. Haleckiego sekr. Dr. Wdowiszewski odczytał protokół poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który został przyjęty.

Po krótkiem sprawozdaniu prezesa z działalności Towarzystwa, w którem podkreślił główną troskę Zarządu w sprawie publikacyj Towarzystwa, złożył sprawozdanie o stanie materjalnym Towarzystwa skarbnik p. Jerzy Odrowąż-Pieniążek. Skarbnik zwrócił uwagę na zmniejszenie się wpływów ze składek członkowskich, co jest objawem niepokojącym i zaapelował o jednanie nowych członków i większe zainteresowanie się sprawami Towarzystwa ze strony członków.

Uchwalono szereg spraw natury finansowej, przy których wstrzymali się od głosowania p. Jerzy Odrowąż-Pieniążek i Dr. Z. Wdowiszewski. Na wniosek p. Z. Karwosieckiego, członka komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum skarbnikowi.

W dyskusji prof. Kętrzyński wyraził nadzieję, że wpływy ze składek zwiększą się jeszcze w przeciągu pół roku od miesiąca lipca. Zdaniem mówcy Towarzystwo może w obecnej chwili wydawać jedynie Miesięcznik Heraldyczny, natomiast wydawanie Rocznika musi być wstrzymane z powodu niemożności uzyskania na ten cel specjalnych subsydjów, co było praktykowanem w latach ubiegłych. P. Kieszkowski zaproponował dokonanie zmiany w nagłówku Miesięcznika.

Dr. Wehr poparł stanowisko prof. Kętrzyńskiego podkreślając, że statut Towarzystwa nie przewiduje specjalnie wydawania Rocznika. Sprawę wstrzymania wydawania Rocznika, aż do polepszenia się ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, uchwalono.

Zarząd wybrano ponownie w tym samym składzie z wyborem dwóch nowych członków Zarządu w miejsce Gen. Czesława Jarnuszkiewicza i Dra Jerzego Pogonowskiego t. j. Doc. Dra Janusza Pajewskiego i Stanisława Łozę, kapitana w st. spocz. Zarząd stanowią: prezes honorowy Towarzystwa: prof. Władysław Semkowicz, prezes: prof. Oskar Halecki, wiceprezes: prof. Stanisław Kętrzyński, sekretarz generalny: Dr. Zygmunt Wdowiszewski, skarbnik: Jerzy Odrowąż-Pieniążek, członkowie Zarządu: kons. Zygmunt Kieszkowski, inż. Szymon Konarski, kapitan Stanisław Łoza i doc. Dr. Janusz Pajewski.

Na wniosek jednego z członków czynnych mianowano członkami czynnymi Towarzystwa: Szymona Konarskiego za pracę „Szlachta kalwińska w Polsce", Stanisława Łozę za całokształt publikacyj związanych z zagadnieniami heraldyczno-genealogicznemi, i Jerzego Odrowąż-Pieniążka za zasługi dla rozwoju Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Składkę członkowską za rok 1936 wpłacili po 24 zł.:

Do Oddziału Warszawskiego: de Castellane B. K., Czapski ks. Stanisław (18 zł.), Daźwański Stefan (za r. 34, 35, 36), Friedberg Dr. Marjan (12 zł.), Gierowski Włodzimierz mjr. dypl., Kolankowski Prof. Dr. Ludwik, Komorowski Stanisław (za r. 35 i 36), Kowalewski-Dołęga Jerzy (12 zł), Kurnatowski Eryk (za 35 r.), Ostrowski hr. Jan Krystyn (12 zł), Potocki hr. Henryk, Rykaczewski Jan, Seminarjum Hist. Pol. w. śred. U. J. P., Stecki Bolesław (za 34), Święcicki Witold, Szczeciński Bolesław (8 zł. za 35).

Upraszam bardzo usilnie p.p. Członków P. T. H. o łaskawe wpłacanie składek członkowskich **z góry za rok 1936**, jednorazowo w wysokości 24 zł. na konto P. K. O. 21.621 P. T. H. Oddz. Warsz. i o łaskawe regulowanie zaległości.

Jerzy Odrowąż-Pieniążek
Skarbnik P. T. H.

KOMUNIKAT.

Jeden z członków czynnych P. T. H. przygotowuje publikację Regestów wszystkich nobilitacyj i indygenatów w Polsce od XV do końca XVIII w. (opartych na źródłach urzędowych). Członkowie P. T. H. oraz czytelnicy Miesięcznika Heraldycznego posiadający wiadomości o nieznanych nobilitacjach i indygenatach (zwłaszcza z XVI i XVII w.), oryginalnych dyplomach pergaminowych tychże etc. proszeni są uprzejmie o użyczenie ich Redakcji Miesięcznika do wykorzystania.

Redakcja.

Résumés français des articles.

L'annoblissement d'Aswerus par le comte **S. Lasocki.**

Biographie d'un colonnel de l'armée polonaise, Aswerus Heydepol, d'origine suédoise, qui, s'étant distingué dans de nombreuses campagnes, depuis 1655, fut annobli à la Diète de 1671, obtenant le nom de Wrzospolski et les armoiries Gryf aux quelles il fut admis par la famille Komornicki. Grièvement blessé devant Vienne en 1683, il mourut quelques jours plustard sans laisser de descendance mâle

Deux documents de Casimir le Grand, de 1336 et 1342, par **Alexandre Gieysztor.**

Textes et commentaire diplomatique, généalogique et topographique de ces deux chartes inédites. Dans la première se trouve inséré un document de Boleslas le Pudique, de 1279. Ces textes, indiscutablement authentiques, nous renseignent sur les origines de la famille Pieniążek, issue de la branche principale de Odrowąż. Les propriétés de leurs ancêtres aux XIII-e et XIV-e siècle sont indiquées sur une carte géographique.

La correspondance d'Albert et d'Albert-Frédéric, ducs de Prusse, avec les Polonais du temps de Sigismond-Auguste par **J. Jasnowski**, docteur ès-lettres.

Suite et fin de l'inventaire dont la principale partie a paru dans le fascicule précédent.

Les armoiries Kierdeja à la lumière de la sphragistique médiévale par **Marian Haisig.**

L'auteur a découvert deux sceaux, appartenant à des membres de la maison de Kierdej, l'un de 1451, l'autre de 1454, qui permettent de préciser l'aspect exact de ces armoiries insuffisamment connues et surtout de leur cimier.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki**, zastępca: **Zygmunt Wdowiszewski.**
Członkowie komitetu redakcyjnego: **Stanisław Kętrzyński i Józef ks. Puzyna.**
Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego. Przedruk dozwolony za podaniem źródła i nazwiska autora wzgl. wydawcy.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12, tel. 244-99.